№ 171. Kraków 29. Lipca — Czwartek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 403.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 28 lipca.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Izby Handlowo-przemysłowéj w dniu 7 lipca 1852 r. odbytego.

Na wstępie odczytany i przyjęty został protokół poprzedzającego posiedzenia, poczem pan prezes Kirchmajer przystąpił do rozwinięcia wniosku następującego: Wykazy urzędowe przez c. k. Administracyą Kameralną nadesłane świadczą, jak znakomity ruch handlowy odbywa się na placu krakowskim z powodu znacznéj ilości zboża corocznie z Królestwa Polskiego sprowadzanego. Wartość téj jednéj gałęzi obrotu handlowego dochodzi blisko do cyfry $1\frac{1}{2}$ miliona reńskich rocznie. Że zaś obok handlu zbożowego większa część ziemiopłodów Królestwa Polskiego i Galicyi w wywozie za granicę, z łatwością zwróciłaby się na plac krakowski, gdyby znalazły się na tymże placu znaczniejsze kapitały niezbędnie potrzebne do załatwienia tranzakcyj handlowych na większą skalę prowadzonych, wnoszę przeto, by Izba pomimo raz otrzymanéj odmównéj odpowiedzi, powtórnie jeszcze udała się do Wysokiego Ministeryum Handlu z prośbą o wyjednanie na drodze właściwéj zaprowadzenia w mieście Krakowie Filii banku narodowego, za pomocą albowiem takowéj Instytucyi spodziewać się można, iż jarmarki na wełnę, znów u nas ożyją, i z niemałą korzyścią dla całéj prowincyi pomimo konkurencyi jarmarków wrocławskich utrzymać się zdołają. Izba po rozważeniu wniosku powyższego, takowy jednomyślnie przyjęła, i prośbę właściwą do Wysokiego Ministeryum Handlu podać postanowiła.

Następnie odczytano reskrypt c. k. Komisyi Gubernialnéj z dnia 30 czerwca r. b. do L. 2,850 wzywający Izbę o udzielenie wiadomości, które to targi graniczne w Królestwie Polskiem odbywające się, przez mieszkańców tutejszo-krajowych zwykle odwiedzane bywają. Że zaś rząd ces. rosyjski zażądał zaprowadzenia pewnéj kontroli pod względem wprowadzania na targi takowe towarów, od których cło wchodowe na przypadek wyprowadzenia takowych napowrót z kraju, jeżeliby na targach przedane nie zostały, zwrócone być ma; przeto c. k. Komisya Gubernialna wzywa Izbę, by udzieliła opinią swoją pod względem kontroli zaprowadzić się mającéj z tym nadto dodatkiem, iż bliższych w tym przedmiocie objaśnień Izba wprost od c. k. Rady Administracyjnéj W. Księstwa Krakowskiego, tudzież c. k. urzędów obwodowych w Bochni, Rzeszowie i Tarnowie zasięgnąć zechce.

Po odczytaniu powyższego reskryptu, Izba mając na uwadze, iż zachodzi potrzeba bliższego rozpatrzenia się w przedmiocie wyżéj powołanym, postanowiła zażądać od c. k. Władz Administracyjnych powyżéj wymienionych, wskazanych przez c. k. Komisyą Gubernialną wyjaśnień, po odebraniu których Izba dopiero do udzielenia swojéj opinii przystąpić będzie mogła.

Za zgodność *L. Bochenek* sekr. Izby Handl.

Korespondencya Czasu.

Iwonicz 20 lipca.

Iwonicz z jedynemi u nas w swym rodzaju źródłami zasługuje na pióro poważne uczonego autora *Opisu wód lekarskich Szczawnickich;* luboć wesołe i lekkie pióro korespondenta przeszłorocznego ze Swoszowic także wieleby ztąd miało do pisania. Tymczasem widząc tego roku w *Czasie* wielką posuchę na korespondencye kąpielowe tak chętnie u nas czytane, poważam się, chociaż niewprawną ręką, w interesie generacyi szkrofulicznéj i nieszkrofulicznéj, jako też w interesie właścicielki zakładu, napisać kilka słów o Iwoniczu.

Nadzwyczajny napływ gości w tym roku do wód tutejszych dowodzi, że lekarze coraz więcéj się przekonywują o skutkach że tak powiem *heroicznych* tych wód. Dosyć powiedzieć, że mieszkania wszystkie a wszystkie zajęte do tego stopnia, że jedna familia musi się mieścić w sali balowéj, wielu chorych mieszka po chałupach, a przybywający w odwiedziny na czas krótki, nie mają gdzie przespać nocy. Wziętość ta wzrastająca wód tutejszych, wymaga zaprowadzenia niejednych polepszeń w zakładzie. Przypatrzmy się co dyrekcya w tym względzie uczyniła, co jeszcze uczynić zamyśla i coby uczynić powinna.

Przedewszystkiém droga piękna i wygodna z pokładem kamiennym, przeprowadzona od gościńca cesarskiego doliną wsi aż do łazienek, zasługuje na wszechstronne uznanie, bo i czas jazdy skrócony znacznie, i powozy ocalone od uszkodzenia, i konie od umęczenia. Dziś jedzie się wygodnie, bez przypadku z Krosna do Iwonicza półtory godziny; dawną zaś drogą mianowicie podczas słotnéj pory, potrzeba było na przebycie saméj drogi górzystéj od dworu do łazienek więcéj niż półtory godziny, rozumie się jeźli powóz nieugrzązł w błocie, lub się co niepopsuło. Te są polepszenia tegoroczne, na przyszły zaś rok większe nastąpią. I tak rezerwoar z wodą na kąpiele ma być powiększony o drugą połowę dzisiejszéj objętości; łazienek przy rezerwoarze ma przybyć dziesięć z drugim kotłem do grzania wody; łazienki dla starozakonnych uboższych osobne, dotąd nieużywane, mają wejść w używanie. Przybędą dwa nowe domy dla wygodniejszego umieszczenia gości, jeden w bliskości źródeł, drugi dla publiczności starozakonnéj naprzeciw tak zwanych łazienek żydowskich. Tyle dyrekcya zamyśla uczynić na przyszły rok. Czy zaś zechce zaprowadzić lepszą traktyernię *przez tańsze wydzierżawienie takowéj*, czy się postara o lepsze pieczywo za pomocą *tego samego środka*, tego niewiém, lecz zdaje się, że to nastąpi, bo środki są w ręku dyrekcyi.

Nareszcie, czasby już było postarać się o lekarza stałego dla zakładu. Zyskałby na tém zakład chociażby tylko przez corocznie ogłaszane przez tego lekarza sprawozdanie z odbytych pod jego dozorem wyleczeń, przezcoby wiadomość o wodach Iwonickich i zagranicę się rozszerzała, i zaufanie krajowéj publiczności wzrastało, a tém samém i liczba gości. Więcejby jeszcze chorzy na takim lekarzu zyskali. Mieliby się za przybyciem swojém do wód kogo poradzić, czy używanie tych wód będzie dla nich zbawienne? jak ich używać? jaką dyetę zachować? Kiedy i ile pić i kąpać się, kiedy nie? W razie częstych dolegliwości w pierwszych dniach używania tych wód mieliby prędką pomoc i informacyą, niepijaliby po dziesięć kubków wody, kiedyby i pięć było zanadto, niejadaliby rzeczy sprzeciwiających się naturze chemicznéj, wody Iwonickiéj, bo lekarz zakładu z powagą i surowością należną czuwałby energicznie nadtém, żeby zdrowe i smaczne potrawy przynoszono na stół, żeby się chorzy nie przepełniali tłuszczem i mąką, krótko, żeby wikt był zastósowany do kuracyi, i nieszkodził choremu czy to wprost przez niestrawność, czy ubocznie przez neutralizowanie skutków wody. Przyjeżdża tu wprawdzie na czas pory kąpielowéj co rok to inny lekarz wojskowy, z chłopcami tak zwanych sztyftów wojskowych, lecz cóż z tego, kiedy zaledwie rozpatrzywszy się w tutejszych źródłach, na zawsze takowe opuszczać musi, bo na

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ZAPISKI Z WYCIECZEK PO KRAJU.

(Ciąg dalszy).

Kto chce mieć wyobrażenie o dalszéj mojéj podróży, niech przeczyta list Krasickiego, opisujący wyjazd jego z Warszawy do rodzinnego Dubiecka, a znajdzie tam i te same laski i piaski, i błota i brody, i liche mieściny, i okropne karczemki, i dziurawe mostki i przepaściste drogi i trzęsące grobelki. — Przed laty ośmdziesiąt zdagereotypowana fizyonomia kraju zachowała dotąd niezmienne podobieństwo, mimo, że ciągle gadamy o wielkim postępie, o ekonomii politycznéj, o machinach, o wydoskonaloném gospodarstwie i o cywilizacyi posuwającéj się olbrzymiemi kroki. Pokazuje się, że o tych stronach cywilizacya zapomniała zupełnie, cały bowiem pas ciągnący się między szosą przerzynającą wzdłuż Galicyę, a Wisłą, następnie Sanem, a nareszcie granicą suchą Królestwa Polskiego, niema ani kawałka bitego gościńca; zdawałoby się, że go zostawiono umyślnie, jako jedyny kącik, gdzie można znaleść jeszcze mocne wrażenia, czyli poprostu poezyą podróży; albowiem koleje żelazne, bite gościńce, hotele i dyliżanse odjęły podróżom cały urok poezyi i przygód. Byłby to rzeczywiście pomysł jenialny, gdyby go urzeczywistniono gdzie w pięknéj, a dzikiéj okolicy górskiéj, zapełnionéj ruinami zamków, śród ludu bawiącego się rozbojem i łupieztwem — niezawodnie co roku mielibyśmy tłum turystów angielskich zwiedzających tę oazę anticywilizacyi — widzielibyśmy piękne Missy rysujące w sztambuchach gwaszowe widoki i milordów popisujących się z rycerską odwagą, jak pod *Birbanterocco* — ale na nieszczęście okolice te płaskie jak dłoń, smętne jak sosnowe lasy, nudne jak ich piaski, nigdy pretensyi niemiały do poezyi; za to gospodarstwo rolne większych wymagające tutaj wysileń niż gdzie indziej, gospodarstwo leśne, chów bydła — wszystko to nie jest w stanie rozwinąć się w niedostatku wszelkich komunikacyjnych dróg, które są tutaj gorsze, niż można nawet przypuścić najbujniejszą wyobraźnią. Niewiem jak się to dzieje, że właśnie o takich stronach gdzie natura sama utrudnia wszelkie dowozy i ruchy handlowe, zapomniano, jakby nieistniały pod słońcem; a przecież okolice te szczycą się i piękną uprawą gruntów i wielką obfitością drzewa, i chowem bydła; a jeżeli niewyrównywają bujności ziemi w bełzkiém, tedy są porównane z tamtą okolicą, która podobnież nieszczyci się ani kawałkiem bitéj drogi, coby przerzynała jéj tłustą ziemię, gdzie podczas wiosennych lub jesiennych deszczy grzęznąć trzeba po uszy. Pas więc szeroki, w niektórych miejscach na 8 lub 10 mil, a długi na kilkadziesiąt, wyłączonym jest zupełnie z sieci wielkich dróg i komunikacyj handlowych, tém więcéj, że i te niskie i niestałe wody rzek przebiegających te okolice, niewyłączając nawet Wisły, w pewnych tylko chwilach roku mogą być użyte jako środek komunikacyi.

Jechałem tedy tym smutnym krajem, przebywając tu błoto, tam lasek, a wszędy piasek i napróżno szukałem widoku uweselającego oko, co tém trudniéj było znaleść, że i drobny deszczyk, jak lekka gaza napełniał widokrąg... Po najprozaiczniejszych przygodach urywającego się naszelnika, zlatującego koła, dziurawego mostku, w którym koń utknął nogą, karczmy bez owsa, siana i chleba, fizyonomia okolicy zaczęła się urozmaicać: jakieś wzgórza zieleniejące pokazały się przedemną, jakieś bujne lipy i dęby wystrzeliwały, i gdzie niegdzie zaświeciła wieża kościoła lub szczyt pańskiego gmachu. Samo niebo, jakby przychylne tym miejscom aby się piękniéj wydały, wyjaśniło się, i kilkoma gorącemi promieńmi obrzuciło krajobraz.

Zbliżałem się do Wisły. Rzeka ta aczkolwiek przebiegająca ogromną przestrzeń krajów, niemoże się pochełpić romantycznemi brzegi, które wszędy są płaskie, a jeśli niepiaszczyste, to zarosłe wikliną i wierzbami; małe tylko kawałki, jeden od Krakowa do Tyńca, drugi koło Sandomierza, a trzeci w okolicy Puław, wynagradzają rozkoszniejszemi widoki nudną jednostajność długiego koryta. Nie dziw więc, że droga moja skierowana do Dzikowa, leżącego na przeciw Sandomierza, przyozdobiła się nagle urokiem rozkosznych wzgórzy, wspaniałych drzew, i téj bujności roślinnéj, jaka znamionuje niektóre powiślne okolice. Umysł mój skwaszony ciągle snującemi się przed oczyma piaskami, sosnami, moczarami lub jałowemi błońmi niebudzącemi żadnego interesu, żadną pamiątką, coby miała związek z przeszłością, żadném nazwiskiem wsi lub miasteczka zapisanego w dziejach — rozweselił sie nagle, kiedy ujrzałem w grupie starych drzew przeglądający zamek Baranowski. Będąc tak bliskim tego zamku, w którym, jak głoszą dzieje, przemieszkiwał nasz Batory, gdzie tyle ciekawych pamiątek miało się mieścić, a przedewszystkiém rękopismy księcia biskupa warmińskiego, ileż nieuczułem boleści na smutną myśl, że chybabym tylko mury do pół zrujnowane oglądał, bo drogie skarby przechowywane starannie i z gustem, nieszczęsny pożar zniszczył przed kilką laty, podobnie jak zniszczył Kraków, Pieskową Skałę i Krasiczyn. Nowy ten nieprzyjaciel, jakby na złość usadził się na pamiątki naszéj przeszłości. Nnajpiękniejsze, najlepiéj dochowane i utrzymane zamki w całym kraju, pełne kosztownych ksiąg, malowideł, sprzętów, oręży, jedne po drugich szły z dymem.... Dwojako możnaby tu sobie wolę Opatrzności tłumaczyć: albo chce żebyśmy zapomnieli o tém co przeszło, albo żebyśmy ponosząc tak dotkliwe straty, uczyli się jak szanować drogie pamiątki po ojcach... Ostatnia myśl niepozbawia przynajmniéj wszelkiéj pociechy; była ona i dla mnie osłodą, gdym przypatrywał się z bliska okazałym lecz pustym murom Baranowa, a z daleka wyglądał bijącém sercem Dzikowskiego zamku, mającego mię podnieść na duchu bogactwami nagromadzonych w nim osobliwości sztuk pięknych, ksiąg, rękopisów i wszelkiego rodzaju zabytków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przyszły rok znowu inny przyjedzie z chłopcami. Publiczność też zawsze pragnie mieć swego lekarza, i ledwo się zjawi jaki doktor dla własnéj kuracyi do wód, ledwo się pokaże który doktor z Krosna pobliskiego, a już wolą się jego radzić. Ale da Bóg doczekać, może i temu jakoś zaradzi właścicielka zakładu.

O rozrywkach dla chorych, takżeby pomyśleć warto. Muzyki niema żadnéj, bo chociaż zjawiła się cygańska, goście chorzy odprawić ją kazali, dla lichego rzępolenia odwiecznych walców i polek; sądzimy wszakże, że nie tak trudnoby było o dobrą muzykę, gdyby się dyrekcya o takową wcześnie postarać chciała z małą ze swéj strony ofiarą pieniężną, do któréjby się i goście chętnie przyczynili. Sala balowa bardzo licha i ciemna, z podłogą po któréj się chodzi jak po klawiszach, i nigdy się w niéj goście nieschodzą. Druga sala, czyli raczéj pawilonik także niewabi do siebie swoim bardzo biednym *klawikordem* wiecznie rozstrojonym. Bilard jest tu rzeczą nieznaną. Wycieczek spacerowych, w guście Szczawnickich robić tu nie można, bo okolica tutejsza, prócz zamku Odrzykońskiego i miasteczka Krosna, żadnych nienastręcza osobliwości. Cały więc resurs, ziewanie i czytanie, jeżli kto z sobą przywiózł kilka książek, nareszcie przechadzka po lasku otaczającym aż nadto gęsto dolinę łazienkową, lub drogą przez wieś. A jednak skład towarzystwa dzisiejszego w Iwoniczu jest dosyć szczęśliwy, o tak zwanych koteryach, chyba temu się tu marzy, kto nieumie żyć z ludźmi, lub nie chce.

Poznań 24 lipca.

Cholera dostała się już i do Księstwa: dotąd grasuje tylko w miasteczkach pogranicznych Ostrowie i Pleszewie, i wsiach pobliskich tych miasteczek; podobno jest bardzo gwałtownego, ale mniéj niebezpiecznego charakteru w tym roku. Zapewnie dostała się do Księstwa z Kalisza, gdzie bardzo mocno panowała, a biedne to miasto jeszcze i bardzo znacznym pożarem, bo całéj części żydowskiéj miasta, dotkniętém zostało. Pożar kaliski rozpoczął się w rocznicę pożaru krakowskiego i także dwa czy trzy dni trwał, nim całkiem ugaszonym został; przynajmniéj to szczęście, że żaden z pięknych kościołów miasta tego uszkodzonym nie został. Oprócz Kalisza, na pograniczu naszém także w Królestwie, spłonęło miasteczko Praszka, ale tam podobno żaden dom nie ocalał i wiele ludzi śmierć w płomieniach znaleść miało.

Gazeta Poznańska Niemiecka wystąpiła z *premier Posen*, co jest *rara avis* na jéj horyzoncie, w kwestyi wychodźców. Artykuł ten wielką ma wagę, jako każdy podobny w tym dzienniku, dla pół oficyalnego charakteru pisma tego; zasady w nim objawione, w takich ogólnikach są zawarte, że trudno wiedzieć, czego się trzymać w całéj téj kwestyi, zresztą rzeczywistość całkiem artykułowi odpowiednia, wszystko zależy od widzimisię, artykuł ten wam załączam *).

W tych dniach ważne zaszły wypadki w sprawie melioracyi Obry. Dyrektor, jenerał Chłapowski, w myśl statutem przez króla potwierdzonym udzielonéj mu władzy, niechciał asygnować funduszów Towarzystwa, na roboty mimo jego woli rozpoczęte, i bardzo kosztownie prowadzone, skutkiem czego rząd odebrał mu władzę, bióro i akta, jakkolwiek urząd ten był wybieralny i niezależny od nominacyi rządowéj. Były dyrektor naturalnie władzy opierać się niemógł, zachował się biernie jak mówią. Taka jest wersya o téj całéj sprawie w Poznaniu. Bardzo ciekawi jesteśmy ostatecznego rezultatu, bo dotąd podobnych wypadków u nas nie bywało, chyba w skutku wyroków sądowych; nigdy zaś powtarzam, na drodze policyjno-administracyjnéj. Nawet urzędnik mianowany, rządowy, bez procesu dyscyplinarnego usunięty być niemógł i niebył według prawa.

Missya w téj chwili odbywa się podobno w Gnieźnieńskiém, w dobrach pana Żółtowskiego, w kwestyi téj *Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego* donosi, że otrzymała z powiatu Sredzkiego oświadczenie przeciw missyom, powiat ten bowiem niema potrzebować żadnéj nadzwyczajnéj służby duchownéj; radzibyśmy znać podpisy, tych tak pewnych siebie doskonałości, a teraz powinszować im tylko musimy przyjemności, jaką tym krokiem sprawili *Gazecie Niemieckiéj* tutejszéj, która po prostu mówi, że Polacy do rozumu wracają, i autorów téj wspomnionéj, nam nieznanéj deklaracyi, za zbłąkane, powracające owieczki uważa.

Wiedeń 26 lipca.

⚬ Pomimo nieznośnego ciepła, ogromna massa ludności tutejszéj krążyła wczoraj w okolicach stolicy, już dla wytchnienia w górach i ogrodach, już dla zamiany kuchni domowéj na tak nazwane restauracye wiejskie. Człowiek jest zwierzęciem nałogu, i czy zyskuje czy traci, robi najczęściéj to, do czego przywykł i idzie za tém do czego się wdrożył. Prawo to jest widoczniejszém jeszcze na massach. Tak w życiu publicznem jak prywatném, tak w sprawach tyczących się ogółu, jak w szczegółowych i potocznych zatrudnieniach, a nawet zabawach i rozrywkach, idą one zwykle za popędem nie własnego dobrze zważonego przekonania, ani następnie własnéj i niepodległéj woli, lecz za przymusem opinii, i częściéj jeszcze tak nazwanéj mody, która w gruncie ma swoje prawdziwe i sztuczne posady, ale która nadto odpowiada ich potrzebom i ich interesom. Że człowiek bogaty lubi wieś w któréj mieszka, lub okolice które z miasta kiedy chce i jak chce zwiedzać może, to pojmuję i niedziwię się bynajmniéj wychodzącym z tego źródła pochwałom życia wiejskiego, lub podobnych amatorskich po górach i lasach wycieczek. Lecz przyznam się, że boleję nad naturą ludzką, pomimo całéj czci z jaką jestem dla postępu i cywilizacyi, patrząc, jak w niedzielę wymuskane i wystrojone po sześcio-dniowém po sklepach i komptoarach więzieniu, panie śpieszą pieszo po spalonych słońcem ulicach, do nowego nieznośniejszego jeszcze w wagonach więzienia, w towarzystwie dzieci, psów, papug, słowem całego gospodarstwa, którego biedni mężowie są w tym dniu zwłaszcza, ostatnim ogniwem. Podróż podobna następuje zwykle późno, bo trudno dom skrzętnéj rodzinie w rannych godzinach na samopas puścić; potrzeba wczesnego powrotu dla wypoczynku, prowadzi za sobą wczesny odjazd z miejsca wybranego do wycieczki. Pozostaje przeto zwykle kilka godzin upału, wiele pyłu i zły obiad za całą rozrywkę. A przecież jak powiadam, cała prawie ludność wiedeńska, tak przeżyła wczorajszą niedzielę, i tak żyje w każdy dzień świąteczny. Rozsądny naród angielski wie co robi, gdy właśnie w podobne dni w domu siedzi, dobrze je i spokojnie Pana Boga chwali.

Ale powiecie mi może, że okolice Wiednia tak są piękne, iż można dla nich trochę wygody poświęcić. Odpowiadam na to, że piękność okolic któréj niezaprzeczam, jest dla téj publiczności o któréj mówię, rzeczą zupełnie podrzędną. Rzeczą główną i najpierwszą jest *restauracya*. Owoż tu właśnie rozum tych ludzi staje się ofiarą mody i nałogu. Zaczajmy od najbliższéj i najwięcéj uczęszczanéj przez Wiedeńczyków przystani, od Hitzing. *Dommayer* wyborna restauracya! Jak kiedy i podług gustu. Ale w niedzielę i w święta bardzo mierna i niewygodna. W szczupłym ogródku, i w trochę większéj sali ścisk taki, iż trudno naprzód docisnąć się do stolika. Pył ogromny, posługa leniwa, zamieszanie prawie zawsze klasyczne. Ów zamiast kotletów dostaje kurę, ten czeka godzinę na piwo, tamten woła jak na puszczy o kroplę wody. Nikt niewie jak i kiedy tak nazwany obiad zacznie i skończy. A wieczorem kiedyby właśnie można było odetchnąć, nielitościwa myśl o jutrze, każe się pakować i wracać pieszo do domu, gdyż o miejsce w publicznym powozie bićby się trzeba było. Podobnie się dzieje z tymi co dzień przepędzili w Dornbach, w Döbling lub w Meidling. Zapytaj każdego z nich poco się ruszał z domu, a pomyśliawszy, słów na odpowiedź nie znajdzie. Patrz w drugą niedzielę, a wszędzie te same spotkasz figury. Inną razą opiszę stan i przygody świątecznych wędrowców stolicy po odleglejszych okolicach. Na ten raz powtarzam jeszcze, że nałóg rządzi światem.

Paryż 24 lipca.

‡ Onegdajsza *la Patrie* zapowiedziała, że *Son Altesse Monseigneur le Président de la Republique* powróci do St. Cloud z honorami winnemi jego władzy i w asystencyi całéj armii paryzkiéj. W skutek tego zapowiedzenia, pułki armii paryzkiéj wyruszyły wczoraj z koszar około godziny 9éj z wieczora, i w godzinę potém utworzyły dwie ściany jednoszeregowe od dworca kolei żelaznéj strasburskiéj, przez ulicę Chabral, Bulwary, Pola elizejskie, Arc de Triomphe, aż do St. Cloud. Widok wojska wyprowadził na bulwary wiele ludności. Muzyki pułkowe bawiły ją wygrywaniem różnych kawałków aż do godziny 7éj, tj. chwili przyjazdu Jego Wysokości prezydenta Rzeczypospolitéj. Do dworca kolei żelaznéj udali się w mundurach wszyscy dygnitarze pozostali w Paryżu, a między niemi arcybiskup paryzki. P. de Persigny miał wielką wstęgę zieloną orderu piemontskiego; p. de Maupas wielką wstęgę niebiesko-żółtą orderu hiszpańskiego. W okolicy dworca stała żandarmerya ruchoma, gwardya municypalna i jazda mająca tworzyć orszak księcia prezydenta. Powyższe oddziały przyjęły z zapałem księcia prezydenta skoro się ukazał. Orszak postępował w następującym porządku: szpica gidów z odwiedzionemi pistoletami; pluton awangardy gidów; a potém z muzyką dwa szwadrony gidów. Gidy ubrani w nowy strój całkiem cesarski, przedstawiali wspaniały widok. Ich mundury zielone z wyszywaniami żółtemi (oficerowie mieli wyszywania złote), ze spodniami czerwonemi; ich czarne bermice, z białemi kitkami i wyzłoconemi dnami bermic, uderzyły Paryżan. Przeciwnie białe bermice muzykantów wzbudziły śmiech i żarty o białych niedźwiedziach. Po gidach szedł z muzyką żółty pułk hułanów, potém mały oddział niebieskich kirysyerów, zwanych tutaj *horse-guards*, a za nim czworokonny pojazd *à la Daumont*, z żokejami angielskiemi, w którym siedział książe prezydent, mając po lewéj stronie jenerała de St. Arnaud, a na przodzie jenerałów Canrobert i Roguet. Około pojazdu jechał konno jenerał Magnan, komendant armii paryskiéj, w towarzystwie paruset jenerałów i adjutantów. Za pojazdem księcia prezydenta jechali w powozach, arcybiskup, ministrowie, senatorowie, prefekt policyi itd. Orszak zamykał czerwony pułk hułanów. Oddalając się od dworca, książe prezydent usłyszał mniéj krzyków przyjaznych; na bulwarach Montmartre krzyki się podniosły, potém znowu ustały. Najwięcéj ich było na bulwarach Magdaleny. Kobiety siedzące w oknach wywijały tutaj dość licznie chustkami. Książe prezydent czuły zawsze na takie oznaki, podniósł się i stając w pojeździe kłaniał się i dziękował. Duchowieństwo kościoła św. Magdaleny wyszło na jego spotkanie z krzyżem. Dalszy postęp wszakże był cichy. Książe prezydent usiadł. *La rue Royale* spoglądała na niego dość zimno. Na polach elizejskich tylko biegający około niego gaminy wydawali już okrzyki, chociaż w téj właśnie chwili 101 strzałów armatnich go witało. Jakie były krzyki Paryżan, trudno powiedzieć. Słyszałem najwięcéj wołających: *niech żyje Prezydent! niech żyje Napoleon!* krzyku: *niech żyje Cesarz!* nie słyszałem, chociaż go inni słyszeli. W całym marszu, ludność paryzka widziała więcéj przedmiot ciekawości i flaneryi, niż przedmiot polityki. Największa część krytykowała pompę jako niepotrzebną; szczególniéj wyjście duchowieństwa i strzały armatnie.

Dzień wprzód, rozeszły się pogłoski o odkrytym spisku, podane przez *Indépendance Belge*. W ogóle, mało one wzbudziły wiary. Głos jednomyślny chciałby aby cesarstwo jak najbardziéj dojrzało i pokazało swe owoce. Książę prezydent za tę nieprzyjazną niecierpliwość i niespieszy się. Uroczystość 15go sierpnia nie sprowadzi nic ważnego, chyba może z kolei tytuł, *Son Altesse impériale* Petycye za cesarstwem już są jednak nakazane. Przyjdą one przyszłego karnawału, do Senatu, który, wedle życzenia, kwestyą albo zadecyduje albo zawiesi. *Le Siècle* wystąpił z artykułem przeciw potrzebie cesarstwa. Inne dzienniki milczą. Książę prezydent ukazał się Paryżanom w wyśmienitém zdrowiu, opalony i wybornéj tuszy, która przypominała pomimowolnie jego chorobliwą bladość w d. 2 grudnia. O jego małżeństwie nie ma jeszcze nic pewnego. Jedni go żenią z księżniczką Waza a drudzy z wnuczką Eugeniusza Beauharnois. W czasie jego niebytności, ks. Matylda prowadziła dwór w St. Cloud; telegraf elektryczny donosił jéj o każdéj okoliczności towarzyszącéj podróży po Lotaryngii i Alzacyi. Mówią powszechnie, czemu jednak nie wierzę, że ks. Matylda ma być przeciw żenieniu się ks. prezydenta, w nadziei przeniesienia korony cesarskiéj na swego brata. Jest to osoba jeżeli nie z wielkim dowcipem, to z wielkim charakterem, i namiętnością włoską. W wilią przybycia księcia prezydenta, marszałek Excelmans jadąc do niéj, spadł z konia i życie postradał. Był to starzec 77-letni który miał manią jeżdżenia konno, chociaż do tego nie miał dosyć siły, spadł był już z konia trzy razy. Zginął około Sèvres, opodal miejsca w którym r. 1814 dokonał sławnéj szarży kawaleryi, ze szkodą armii zkoalizowanéj.

Przegląd Polityczny.

Wiadomości z Niemiec są bez żadnéj wagi, po większéj części ograniczają się do spraw czysto miejscowych. Gazety zajmują się pod względem polityki niemieckiéj jedyną a nieustającą i niewyczerpaną dotąd sprawą handlowo-celną, a w braku nowin umieszczają codziennie dokumenta lub akta do niéj się odnoszące. W otrzymanych dziś wieczorem znajdujemy między innemi treść odpowiedzi rządów koalicyi darmstadzkiéj na oświadczenie Prus, z któréj się okazuje, iż kraje te również niezmiennie przy swojém obstają, tylko jeżli to jeszcze prawdą, siły ich zmniejszyły się odstąpieniem Badenu i Wirtembergu. Najważniejszym téj odpowiedzi ustępem są wyrazy: „Osobliwie zdaje im się (państwom koalicyjnym) iż tak długo nie będą mogły nic postanowić pod względem odnowienia związku celnego i połączenia się onegoż ze związkiem podatkowym, (przystąpienia do traktatu wrześniowego), dopóki się nie wyjaśni, w jakiéj obszerności nastąpi układ celno-handlowy z Austryą i jak się upewnić będzie można względem połączenia z nią celno-handlowego.“

Wszystkie fortyfikacye i szańce istniejące jeszcze w Szlezwickiém będą na rozkaz rządu z ziemią zrównane.

— Szczegóły przyjęcia księcia Ludwika Napoleona w Paryżu, podaje nam dzisiaj korespondent paryzki. Co do okrzyków, podanie jego zgadza się z depeszą, jaką czytamy w *litografowanéj Korespondencyi austryackiéj*, że nie było okrzyków *vive l'Empereur!* Jak się zdaje, pomimo całego doświadczenia, jakie tylokrotne zmiany dostarczyć Francyi winny były, okrzyki są zawsze termometrem usposobienia opinii publicznéj.

Mówiliśmy dawniéj o projekcie ustanowienia wikaryuszów przy kościołach, do których parafij należą cmentarze i włożenia na nich obowiązku odprowadzania ubogich na miejsce wiecznego spoczynku. Projekt ten, którego dość pochwalić niemożna, dekretem zamieniony został w prawo, i wikaryaty takowe założono przy kościołach Trójcy świętéj, ś. Ambrożego i ś. Jakóba.

P. Bertin, redaktor *Debatów*, powołany został do ministra policyi, gdzie dostał naganę za umieszczenie artykułu o przyszłéj zmianie ministrów; a oraz napomnienie, aby się na przyszłość powstrzymał od wszelkich doniesień tyczących się tak zwanéj kryzys gabinetowéj. Nie tak grzecznie obszedł się p. minister z dziennikami *Assemblée Nationale* i *Siecle*, które odebrały urzędowe *avertissement* z przyczyny jak się zdaje artykułów o uroczystościach strazburskich.

Ze śmiercią marszałka Exelmans, liczba marszałków francuzkich ogranicza się do czterech, to jest: Reille, Hieronim Bonaparte, Harispe i Vaillant.

Yacht *la Reine des Belges*, który dla użytku familii swojéj król Ludwik Filip kazał zbudować w Treport, został sprzedany teraz w Eu na mocy wyroku sądowego. Piękny ten statek, niezmienił nazwiska swego, zostawił herb

*) Artykuł przesłany podamy jutro w właściwéj rubryce. P.R.

dawnego właściciela i służyć będzie do przejażdżki wszystkim co zechcą 30 sous zapłacić.

— Z Belgii niema nic nowego.

— W Anglii wybory nieposunęły wcale ani w jedną, ani w drugą kolej stanowiska stronnictw. Główne w tych dniach zwycięztwo Torysów jest w wyborze Sir Bulwera i w upadku lorda Grey b. ministra.

— Król Otto grecki wyjechał 20go b. m. do kąpiel do Karlsbad dla poratowania zdrowia. *L'Observateur d'Athienes* ogłasza okólnik poselstwu rossyjskiego w Atenach do konsulów rossyjskich wydany, odrzucający z oburzeniem wszelką solidarność w jakiejkolwiek formie z dążnościami i podżeganiami mnicha Christophoros Papulaki.

Amerykański statek parowy „Hyacynt" jest spodziewany który wraz z drugim wojennym okrętem poprzeć ma reklamacye u rządu greckiego o uwolnienie obywatela amerykańskiego King więzionego mimo upominania się posła amerykańskiego.

— Wieści o zmianie ministerstwa tureckiego nie zmniejszają się. Szwagier Sułtana Halil Pasza który mieszkał w niełasce na wyspie Rodus, ma wejść napowrót do gabinetu. Ponieważ uchodzi on za nieprzyjaciela Rossyi, ztąd wnoszą o zmianie polityki tureckiéj.

— Donoszą z Algieru pod datą 20 b. m. o przybyciu tamże J. C. W. Arcyksięcia austryackiego Ferdynanda, brata Cesarza, na fregacie *Volta*. Po kilku wycieczkach jako to do Blidah i Medeah J. C. W. na dniu 22 b. m. zamierzał opuścić Algier i udać się w podróż do Malty.

— Ostatnie wiadomości z La Plata są z 18 maja i utrzymują, że jenerał Urquiza za pomocą swego wpływu, mianował don Lopeza gubernatorem Buenos-Ayres na lat trzy.

Depesze telegraficzne ostatnie donoszą:

Paryż 24go. Renty 103, 20—72, 45. Przyjęcie wczoraj prezydenta było zadawalniające. Nie słyszano okrzyków: „Niech żyje Cesarz!"

Ateny 20go. Proces przeciw zabójcom senatora Korfiotakis, w któréj umieszczana miała być rodzina Mauromichaelis, zakończony został przed sądem przysięgłych. Sprawca uznany winnym, trzech oskarżonych o udział nie byli uznani za niewinnych. Wyrok ten niekorzystne sprawił wrażenie w publiczności.

Tak doniesienia lekarskie jak i prywatne listy doniosły, że po wielu miejscach Multan, mianowicie w okolicy Jass, na nowo zaraza bydła wybuchła. Z tego powodu rząd krajowy galicyjski zniżony w maju r. b. czas kwarantanny na 10 dni, na nowo przedłużył do dni 20 dla bydła wprowadzanego z Multan.

— *Lloyd* donosi z wiarogodnego źródła, iż na żądanie towarzystwa gospodarczego we Lwowie, Ministeryum handlu zezwoliło na założenie towarzystwa na akcye celem podniesienia produkcyi lnu. Tenże sam dziennik użala się, iż usiłowania towarzystwa gospodarskiego do założenia towarzystwa na akcye, dla założenia wzorowego gospodarstwa i szkoły gospodarczéj zaledwie część potrzebnéj na ten cel summy (40,000 złr.) przyniosły.

Wiedeń. *Stan dochodów i wydatków państwa w roku skarb. 1851.* (*Dokończenie.* — Patrz. Czas N. 165 168, 169 i 170).

III.

Porównanie dochodów państwa z wydatkami okazuje następujący rezultat:

		1851	1850.
Dochody zwyczajne . . .	złr.	205,760,581	180,288,466
Rozchody zwyczajne . .	„	257,558,370	250,266,986
Przeto niedobór	„	51,797,786	69,978,520

który jako rezultat rzeczywistego utrzymania państwa poczytanym być winien.

Dochody nadzwyczajne	złr.	17,491,454	14,007,991
Rozchody nadzwyczajne	„	20,862,100	414,062
Zatem w r. 1850 nadwyżka	„	— —	13,593,929
w r. 1851 niedobór	„	3,370,646	

Porównywając stan zwyczajny z nadzwyczajnym okaże się, że:

dochody ogólne wynoszą . .	złr.	223,252,038	194,296,457
rozchody ogólne	„	278,420,470	250,681,048
Ogólny niedobór	„	55,168,432	56,384,591

Porównywając rezultat rzeczywistego utrzymania obu lat tojest z 1851 r. 51,797,786 a z 1850 roku 69,978,520 okazuje się mniejszy niedobór w 1851 r. o 18,180,734 złr. wziąwszy jednak na uwagę, że w 1851 r. przy zaprowadzaniu monopolu tytuniowego w Węgrzech 4 mil. złr. wydano, w tedy okaże się, że całkowity stan zwyczajnego utrzymania w r. 1851 okazuje ulepszenie o 22 mil. złr.

IV.

Następnie idzie drobiazgowy wykaz szczególnych wpływów w skutku operacyj kredytowych w 1851 r. i takowych użycie.

Szczególne wpływy były następujące:

1. Wniesiono na pożyczkę 5% z roku 1847 (zaległość)	złr.	699,370
2. Na takąż pożyczkę z r. 1851	„	14,828,945
3. Na pożyczkę 5% lombardzko-wenecką z r. 1850	„	27,712,971
4. Przez skapitalizowanie kuponów procentowych i wypłat pożyczki loteryjnéj . .	„	15,442,015
5. Przez skapitalizowanie lombard.-wenec. biletów skarbowych	„	7,616,070
6. Przez skapitalizowanie wynagrodzeń za *Daz*	„	326,190
7. Przez wydanie 4% assygnacyj kasy centralnéj za kasę depozytową funduszu umorzenia	„	1,450,000
8. Przez wydanie 5% assygnacyj hipotecz.	„	28,436,200
9. Z depozytów sądowych	„	1,019,410
10. Przez wydanie papierowéj monety z kursem przymusowym	„	48,305,344
11. Przez wydanie papierowéj monety zdawkowéj	„	5,324,707
12. Przez więcéj wypłacone niż zaliczone kapitały i renty uwolnienia gruntowego w niemieckich i słowiańskich krajach (bez Galicyi)	„	3,002,977
Razem	„	154,164,199

Z tego użyto:

1. Na pokrycie zwyczajne i nadzw. niedoboru	złr.	55,168,432
2. Zwrot kapitałów z pożyczki loteryjnéj . .	„	1,191,000
3. Na wykupno wylosowanych obligacyj długowych waluty wied.	„	17,829
4. Na wykupno z Banku obligacyj powstałych z ściągnięcia papierów wal. wied.	„	2,709,584
5. Na wykupno innych obligacyj z funduszu umorzenia	„	107,529
6. Na wykupno asygnacyj 3% centr. kasy z r. 1842	„	1,073,800
7. Na wykupno asygnacyj 5% centr. kasy z r. 1848 i 1849 (zaległość)	„	360
8. Na zwrot następujących należytości do Banku:		
a) na dług 3-procentowy	„	16,500,000
b) „ „ 2-procentowy na sardyńskie wynagrodzenie wojen.	„	13,710,000
na inne wypłaty	„	4,906,838
c) na inne pozycye	„	4,809,852
9. Na wykupno lombar.-wen. biletów skarb.	„	16,386,493
10. Na umorzenie długów wekslowych . .	„	152,594
11. Na uzupełnienie kapitałów wynagrodzenia za *Daz*.	„	383,519
12. Na zaliczki wynagrodzeń urbaryalnych w Galicyi i krajach węgierskich . . .	„	5,093,222
13. Na budowę kolei żelaznych . , . .	„	14,545,246
14. Na pomnożenie środków ruchu na kolejach	„	1,492,561
15. Na wykupno prywatnych kolei . . .	„	2,623,215
16. Na telegrafy	„	451,859
Razem	„	141,323,933
Porównawszy to z szczególnemi wpływami w ilości	„	154,164,199
okaże się pozostałość	„	12,840,266

która poczęści na co innego zaliczoną była mianowicie w Węgrzech, Siedmiogrodzie i krajach dawniéj węgierskich, poczęści zaś użytą na pomnożenie zapasów kasy w srebrze, wekslach na zagraniczne płace i w banknotach.

Postawiwszy obok siebie główne rezultata szczególnych wpływów i ich użycie, i odjąwszy od siebie podobnéj natury dochody i rozchody, okazuje się następny rezultat, dla porównania którego stawia się obok takież same pozycye z r. 1850.

Szczególne wpływy:		1851	1850.
1. Przez powiększenie długu ustalonego	złr.	62,599,619	57,518,528
2. Przez powiększenie długu bieżącego	„	29,831,450	1,250,363
3. Przez powiększenie papierowych pieniędzy rządowych	„	37,243,558	88,979,021
Razem	„	129,674,627	147,747,912

Z tego użyto:			
1. Na pokrycie zwyczajnego i nadzw. niedoboru	„	55,168,432	56,384,591
2. Na umorzenie długu do banku narod.	„	39,926,690	52,183,293
3. Na umorzenie długów wekslowych	„	152,594	2,727,357
4. Na uzupełnienie wynagrodzenia *Daz*	„	383,519	2,184,156
5. Na budowę kolei, telegrafów i zakupno prywatnych kolei	„	19,112,881	17,341,513
6- Na zaliczki na wynagrodzenia urbaryalne . . .	„	2,090,245	3,054,941
7. Na inne zaliczki i zapomożenie kasy	„	12,840,266	13,872,061
Summa jak wyżéj	„	129,674,627	147,747,912

Wiedeń 18 lipca 1852. Z Ministeryum skarbu.

Wiedeń 26 lipca. Rada gminna Wiedeńska postanowiła na przyjęcie Cesarza Jmci 4 łuki wjezdne, mające być ozdobione w odpowiednie godła i płaskorzeźby przedstawiające, różne chwile pobytu NPana w Węgrzech i reprezentujące ludy tego kraju Słowian, Madziarów, Rumunów i Niemców.

— NPan wypłacić kazał oficerom bawiącym w kąpielach w Mehadja miesięczny dodatek do płacy, a służbie kąpielnéj i żołnierzom wszelkiéj broni, którzy wystąpili na wszystkich stacyach po drodze w podróży cesarskiéj, żołd trzydniowy.

— Towarzystwa handlowe w Peszcie, które od dawna wegetowało tylko, postanowiło 20 lipca rozwiązać się, by ochronić resztę majątku od straty.

— Ministeryum handlu kazało wygotować obszerny projekt przerznięcia Dalmacyi i Pogranicza bitemi drogami.

— Arcyksiąże Maksymilian przepłynął na dniu 14 b. m. Gibraltar na fregacie „Volta" i skierował się ku Maladze.

Wiedeń 27 lipca. Z Karlsburgu donoszą depesze pod d. 22 b. m.

„Wczoraj J. C. K. Apost. Mość odbywał dalej podróż z Nagy-Ag, przez Halmagy do Topanfalva, stąd 22go t. m. przez Veröspatak, Zalathna do Karlsburgu, gdzie o godz. 6éj wieczór, NPan odbył wjazd uroczysty. Miasta górnicze jako i górale, a wreszcie i miasto Karlsburg przyjmowały NPana z okrzykami prawdziwéj radości. Pomimo 18to-godzinnéj jazdy wierzchem w górach NPan znajduje się w najlepszém zdrowiu. Jutro dalsza podróż do Hermannstadt."

Druga depesza mówi:

„Dnia 21 lipca J. C. K. Apst. Mość ruszył w drogę z Nagy-Ag przez Halmagy, a stąd odbywał podróż w górach wierzchem do Topanfalva. Na szczycie gór Gaina N. Pan przyjmował najłaskawiéj hołdy tłumnie zbiegających się Górali przez usta ich przewodników. Dzień 22 spędził J. C. Apost. Mość w Topanfalva, stamtąd konno odbywał podróż aż o pół godziny jazdy od Abrudbanya, zwiedził w Gura-Rosi roboty około złota, nowe skarbowe przedsiębiorstwo do przetwarzania płodów kopalnych z pobliskich rudników Veröspataku i Abrudbanyi, oglądał w pobliżu zachowane jeszcze starożytności rzymskie, zesiadł w Detunata, tam się posilił nieco i był obecny improwizowanemu narodowemu tańcowi Rumuńskiemu. O 6téj wieczorem J. C. K. Ap. Mość wśród huku dział i przy objawach zapału i radości odbył wjazd swój do Karlsburga. Pomimo dwóch ostatnich nader utrudzających podróży, J. C. K. Ap. Mość cieszy się najlepszém zdrowiem."

Ostatnia depesza z Hermansztadtu 24 donosi, że N. Pan przybył tam wczoraj o 5éj popołudniu i wjechał konno do miasta. Radość mieszkańców była niewymowna. W wieczór *théatre paré* i illuminacya.

— Jenerał-major hrabia Braida otrzymał godność tajnego radzcy i zamianowany marszałkiem dworu arcyksięcia Albrechta wojennego i cywilnego gubernatora Węgier. Wiceprezydent rządu namiestniczego Węgier hrabia Antoni La Motte otrzymał krzyż komandorski Leopolda; nadżupan Stefan baron Hauer korony żelaznéj 2éj klasy, kapitan dystryktu Jazygów Jerzy Jankowicz i radzca namiestniczy Karol Sacher krzyż rycerski Leopolda. Jeneralny konsul w Egipcie Huber otrzymał order Franciszka Józefa.

— Naczelnicy gmin w Węgrzech, Siedmiogrodzie, Chorwacyi, Wojew. Serbskiém i Banacie Temeszwarskim uwolnieni zostali od opłaty porto.

Królestwo Polskie.

Warszawa 26go lipca. Zarząd warszawskiego Ober-policmajstra, wezwał osoby mające wiadomość, kiedy i gdzie zmarł w Królestwie Polskiem, niejaki Minerwini, mający familę we Włoszech zamieszkałą, ażeby takową Zarządowi jak najśpieszniéj udzielić raczyły.

— Dziś po przejściu pierwszych wrażeń, a tém samém i zebraniu bliższych szczegółów, możemy już nieco dokładniejszą udzielić wiadomość o tym strasznym pożarze, jaki miasto Kalisz nawiedził, a ktokolwiek zna to miasto, ten łatwo z niniejszego opisu poweźmie wyobrażenie o klęsce jaka je dotknęła. — Pożar, jak już wiadomo, wszczął się 19 b. m. około godziny 9éj wieczorem, w zabudowaniach pomiędzy oberżą Puscha, a stajnią komendy żandarmskiéj przy ulicy Sgo Mikołaja, i wnet ogarnął cały ten kwadrat, w którym rzeczone zabudowania leżały, sięgając płomieniami aż po ulicę Piskorzewską. W obrębie tym, jeden tylko dom dawniéj Miczkiego, a dziś szpital starozakonnych ocalał. Następnie ogień przeniósł się po-za tę ulicę, a objąwszy w swe ramiona całą przestrzeń po ulicę Złotą, zamienił wszystko w gruzy aż po rzekę Prośnę. Nie przestając i natém, rzucił się na trzeci okręg, w którym rozniósł zniszczenie aż po Koński targ, położony przy ulicy wiodącéj do fabryki tasiemek pani Bule dziś Cywińskiego. W tym okręgu, dwa tylko położone w oddaleniu domki ocalone zostały, reszta zabudowań, a w ich liczbie odznaczająca się pięknością budowy bóżnica, stały się pastwą płomieni. Kościół Kanoników jeden ze starych zabytków w tém mieście, prawie cudem ocalał. Dzień 21 b. m. o godzinie 5éj rano, był dniem ugaszenia, a raczéj ukończenia się tego nadzwyczajnego pożaru, który trwając ciągle trzydzieści dwie godzin, całą część miasta przy rzece Prośnie w gruzy zamienił. (K. W.)

Niemcy.

Dzienniki berlińskie donoszą, że w r. z. 269 osób przeszło w Szląsku z katolicyzmu do protestantyzmu, nadto 379 dzieci katolickich rodziców było konfirmowanych w kościołach protestanckich. Zwracać przeto muszą uwagę, że właśnie na Szląsku władza kościelna protestancka niepokoi się z powodu szerzenia się katolicyzmu i rozsyła ostrzegające okólniki

— *Frankfurtski Dziennik* zaprzecza „z wiaro-

godnego źródła“ jakoby świeża podróż Rejenta badeńskiego do Berlina tyczyła się sprawy celnéj. Rejent pojechał do Berlina jedynie dla powitania Cesarzowéj rosyjskiéj, któréj nie odwiedził w Schlangenbad z powodu własnéj słabości.

— W Darmstadzie wyszło nowe rozporządzenie przepisujące sposób noszenia mundurów urzędniczych, kiedy wielki lub mały mundur się nosi, kiedy czapka lub kapelusz, kiedy paletot, szpada, chustka i jaka, spodnie itd., a nawet wprowadzono wojskowy sposób witania przez podnoszenie ręki do czoła. Włosy nie mogą sięgać kołnierza.

— W Freyburgu badeńskim zniesiono stowarzyszenie śpiewu bez żadnego wiadomego powodu.

W. Księstwo Poznańskie.

Czytamy w dziennikach niemieckich: Naczelne prezydium prowincyi poznańskiéj wiadomo czyni, iż „gdy w ostatnich czasach na nowo dowiedziano się, jakoby w prowincyi polscy wychodźcy działali w myśl i z polecenia propagandy demokratycznéj, a celem tych knowań jest utrzymanie i rozszerzanie pomiędzy mieszkańcami sposobu myślenia demokratycznego, a w ogóle nienawistnego rządowi, następnie przywrócenie trwałych stosunków z komitetem centralnym za granicą istniejącym, i wreszcie dostarczenie środków dla doprowadzenia do skutku obiecywanéj rewolucyi,“ a w tym celu najbardziéj czynnymi byli wychodźcy Paweł Darasz (inaczéj Dr Paweł), Leon Zienkowicz (inaczéj Szulszyński) i Ludwik Bulewski, którzy wszyscy listami gończemi są ścigani. Mieszkańców prowincyi ostrzega się przeto wyraźnie, aby pomienionym emisaryuszom niedawali przytułku, ani też pomocą im byli przez ukrycie ich lub ułatwienie ucieczki, a to pod rygorem prawnie w takich wypadkach naznaczonéj kary, a sięgającéj stopniowo aż do 5 lat więzienia.

Francya.

Paryż 23 lipca. O nieszczęśliwym wypadku marszałka francuzkiego Exelmans dzienniki następujące podają szczegóły: Na dniu 21 b. m. o godzinie 9éj wieczorem, marszałek w towarzystwie syna swego Maurycego Exelmans kapitana fregaty, wyjechał z Paryża konno dla oddania wizyty księżnie Matyldzie mieszkającéj w St. Cloud w pawilonie Breteuil. W trzy kwadranse późniéj, około 200 kroków przed mostem w Sevres, marszałek tęgim jadąc kłusem nie spostrzegł dla wznoszących się ogromnych tumanów kurzawy, którą wiatr mocny podnosił, wozu jadącego wprost na przeciw niego. Koń marszałka uderzony przez konia będącego po lewéj stronie wozu, spiął się nagle, a nieszczęśliwy jeździec spadając rozbił sobie głowę na kamieniach chodnika. Syn jego, nie widział zrazu całego wypadku, dopiero gdy obłok kurzu przeciągnął, spostrzegłszy ojca swego na ziemi pośpieszył na ratunek. Przeniesiono marszałka do bliskiéj oberży; wkrótce przybył i lekarz, którego przywiózł pan Niewerkerke, ale wszelka sztuka lekarska była daremną, marszałek ducha wyzionął o godzinie trzeciéj zrana. Minister marynarki, który był u księżnéj Matyldy, zawiadomił natychmiast ministra spraw wewnętrznych, który z całą pomocą lekarską, na jaką Paryż mógł się zdobyć, pośpieszył na miejsce katastrofy, ale wszystko na nic się nie przydało. O godzinie 5éj zrana oddział piechoty odprowadził z St. Cloud zwłoki marszałka Exelmans do gmachu kancelaryi legii honorowéj. Żałobnemu orszakowi towarzyszyli pp. Persigny, Niewerkerke, kapitan-major de Chamberet, de Montour szef gabinetu ministra spraw wewnętrznych.

Na dniu 22 b. m. ministrowie obecni w Paryżu, marszałkowie, jenerałowie, mnóstwo oficerów sztabowych, jako też dygnitarze państwa udali się do pani marszałkowéj Exelmans i jéj synów dla wynurzenia im uczuć kondolencyjnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 28 lipca. Przedstawienia mimiczne i akrobatyczne, tudzież obrazy z żywych osób pod dyrekcyą panów Samuela Motty, pierwszego plastyka i modelu c. k. akademii w Wiedniu, tudzież Rudolfa Wolgarda, układacza widowisk z Elizeum wiedeńskiego, dawane niedawno w teatrze lwowskim, rozpoczną się w mieście naszém w sobotę. Z powodu zamknięcia obecnie gmachu teatralnego, widowiska te przedstawiane będą w ogrodzie Strzeleckim.

— Dnia 24 lipca spalił się we Lwowie pięcioletni chłopczyna Jan Kaudulski w domu pod Nr. $254\frac{1}{4}$, jak się zdaje, bawił się zapałkami i podpalił pościel. W izbie nie było nikogo, sąsiedzi postrzegli dopiero, gdy kłęby dymu buchać zaczęły, wpadli, ale już zapóźno, łoże gorzało i chłopiec spieczony leżał bez duszy.

— Zeszłego tygodnia utonął kąpiąc się w stawie Reislera pod Nr. $334\frac{2}{4}$ stróż niejaki Józef Kierański, rodem z Krawczy pod Krakowem. Mógł mieć lat około 30.

— W lasku za łazienkami w Kisielce powiesił się przedwczoraj na wierzbie jakiś malarz pokojowy J. J. Widziano go jak się tamtędy przechadzał, ale obok z gości nikt nie spostrzegł, gdy sobie w biały dzień życie odbierał.

— Srodze los w tym roku nawiedza *Kulików*, miasteczko w Żółkiewskiém. Zeszłego tygodnia po czwarty raz ulega pożarowi; trzykroć może z nieostrożności, ale teraz wyraźnie nieszczęście prześladuje, bo piorun zapalił chałupę, i gdyby nie silny ratunek i zasób nowych sikawek, mogłoby było miasto spłonąć ze szczętem. — Wiele téż pioruny w tym roku szkodzą, a co przytém najgorsza: ów zabobon u ludu prostego nie gasić tego co piorun zapalił. I właśnie dla tego zgorzały zeszłego miesiąca w *Dołhéj* w obwodzie Stryjskim trzy dworskie budynki, bo nikt z wieśniaków ratować niechciał, iż piorun w budynek uderzył. (G. L.)

— Pisze „Kuryer Warszawski“: znany rzeźbiarz tutejszy, p. Ludwik Kaufmann, ukończył w tych dniach na żądanie księcia Artura Jabłonowskiego, piękny pomnik z marmuru czarnego krakowskiego, przeznaczony do Ostroga w gubernii Wołyńskiéj. Pomnik ten ozdobiony krzyżem świętym i urnami grobowemi, przeznaczony jest do zachowania pamięci datt skonu księcia Karola Jabłonowskiego, dziada dzisiejszego dziedzica Ostroga, zmarłego dnia 15 kwietnia r. 1841, w wieku lat 72; księcia Karola, ojca, zmarłego dnia 3 września r. 1851, w wieku lat 52; księżnéj Pelagii z Potockich Jabłonowskiéj matki, zmarłéj d. 20go czerwca r. 1830, w wieku lat 25; i księżniczki Zofii siostry, zmarłéj d. 15 czerwca r. 1832, w wieku lat 4. Wytworny gust i staranne wykończenie, odznaczają tę nową pracę p. Kaufmanna.

— Remy-Józef-Izydor, hrabia Exelmans, marszałek, którego stratę co dopiero poniosła Francya, urodził się w Bar le Duc 13 listopada 1775 r., miał zatém blisko 77 lat. Wstąpił do wojska w 1791, w 16 roku wieku swego, i zawerbował się do trzeciego batalionu wolontaryuszów Meusy, którym dowodził Oudinot. Odbył pierwsze kampanie francuskie w Belgii, Niemczech, Włoszech, służąc w różnéj broni. W r. VII. został adjutantem Murata po kampanii w Neapolu. W r. 1805 otrzymał stopień pułkownika i oficera legii honorowéj. W r. 1807 był jenerałem brygady w Hiszpanii i dostał się do niewoli. Odesłano go do Anglii, zkąd uciekł i wrócił do Francyi. Otrzymał godność wielkiego łowczego króla Murata, a przeszedłszy nazad do służby francuskiéj, był w jeździe gwardyi narodowéj aż do bitwy pod Moskwą; w wilią téjże został jenerałem dywizyi. W 1813 i 1814 dowodził 2gą dywizyą jazdy lekkiéj pod Sebastianim. W kampanii francuskiéj miał 2gi korpus jazdy aż do Montereau, potém dywizyą staréj gwardyi.

Po powrocie Burbonów mianowany był inspektorem kawaleryi. Oskarżony o korespondowanie z Muratem, 12 września 1814 otrzymał rozkaz opuszczenia Francyi, ale sam pod sąd się oddał i został za niewinnego uznany. W r. 1815 dowodził pod Waterloo drugim korpusem jazdy rezerwowéj. Po téj bitwie wracając do Paryża jenerał Exelmans, spostrzegł korpus nieprzyjacielski, idący z Wersalu do Paryża, atakował go i do odwrotu przymusił. Była to ostatnia walka podczas *Cent-Jours*.

Udał się potém do Belgii, ale w 1819 nazad został przywołany i w kadrach armii umieszczony. W 1828 znowu mianowano go inspektorem kawaleryi. Po rewolucyi lutowéj, 15 sierpnia 1849, jenerał Exelmans został wielkim kanclerzem legii honorowéj po jenerale Molitorze, zaś w 1851 jedynastego marca wyniesionym był do godności marszałka Francyi.

— Piszą, że świta Lud. Napoleona opuściła Baden-Baden z pustemi kieszeniami. Benazet, dzierżawca gier, krocie zarobił. Ministrowie, jenerałowie, dziennikarze itp. rzucili się na oślep do *trente* i *quarante*, a jeden tylko jenerał Waldner z zimną krwią zgarniał złoto i bilety i odszedł zadowolony. P. de Saint-Arnaud raz po raz tracił, zapalał się, a niemogąc skłonić sobie losu gry, rzucał sarkazmami na około. Przegrywał i Bineau i tylko się krzywił. Pułkownik Fleury z udaną obojętnością zostawił 60,000 fr. Poeta Méry, przegrawszy swoje 2000, odszedł goły, i Benazet podsunął mu 500 fr. żeby miał o czém wracać. Poeta odpłacił się dowcipnym dwuznacznikiem i — pieniądze przyjął.

Przyjechali do Krakowa od dnia 27 do 28go lipca: — X. Nowotny Józef z Berna. Dobrzański Feliks, Siedlecki Karol ze Lwowa. Damasiewicz Kajetan ob., Witowski Achiles z Sącza. Rulikowski Jan z Żółkwi. Obst Jan ob. z Sambora. Rozborski Józef z Warszawy.

Wyjechali: Bogdanowicz, Agoprowicz do Lwowa. Reklewski do Bochni. Bienczowski Abdon do Żywca. Kęszycki Aleksander do Dźwinogrodu. Błażejowski Leopold do Wiednia. Tettmayer Władysław do Glewic. Krzeczunowicz Piotr do Paryża.

(Nadesłane.)

Głośna klęska która dnia 18go lipca 1850 roku okropnym pożarem dotknęła miasto Kraków, dotąd jeszcze tkwi w żywéj pamięci każdego; ktokolwiek trzeciego dnia ochłonąwszy z pierwszéj trwogi patrzał na przepalone mury, i gruzami zasiane świątynie pańskie, a przywodząc sobie na pamięć dawną ich świetność i ozdobę, nieukojony żal i smutek napełniał rozbolałą duszę jego. Do liczby tych świątyń bożych a prawdziwych ozdób Krakowa, należy niewątpliwie i świątynia pod tytułem Ś. Trójcy przy klasztorze OO. Dominikanów, zamożnością Iwona, biskupa krakowskiego dźwigniona, na któréj wzniesienie i upięknienie wieki się składały, która nietylko swą starożytną budową, chowającą w sobie tyle drogich pamiątek i ozdób: ale i nieustanném niemal nabożeństwem sprowadzała z bliska i zdaleka pobożną powszechność na uroczystości swoje — najbardziéj została uszkodzona.

Samo spojrzenie na nię żałosne łzy z oczu wyciskało; zwątpiono nareszcie, by to zapadłe sklepienie i uszkodzone ogniem filary do pierwotnego stanu mogły być przywrócone. Bolesne uczucie żalu serca napełniało za każdém spojrzeniem na ocalałe na kruczgankach wizerunki świątobliwych biskupów zakonu kaznodziejskiego: że będą musiały opuścić to siedlisko swoje dowodzące każdemu téj prawdy, jak gorliwie przykładali się ci starzy przodkowie nasi do dobra narodu i rozszerzaniem wiary świętéj między niewiernymi, i przykładem świątobliwego życia swojego. Dzięki atoli Bogu Najwyższemu, dzięki wspaniałomyślnemu Rządowi, dzięki pobożnym dobrodziejom, że nieszczęście nasze znalazło chrześciańskie współczucie w sercach prawowiernych w kraju i za granicą, jako je znajdowało w każdym wieku i czasie i dotąd znajduje gdzie wiara święta sercem pobożném władnie. Zaczém niewątpliwą mamy nadzieję, że ten starożytny kościół Ś. Trójcy w którym pobożna powszechność przez sześć wieków duchowne usługi odbierała; a w którym nabożeństwo porządnie było odprawiane, odbudowanym będzie, by w nim nadal i chwałę Bogu oddawano, i by z tego siedliska Ś. Jacka prawdziwie użyteczni dla kościoła bożego ludzie wychodzili.

Lecz jakąż wdzięcznością wywiązać się zdoła Zgromadzenie XX. Dominikanów niniejszym i przyszłym dobrodziejom za pobożną ich uczynność? czém unieśmiertelni i wiekopomnéj pamięci poda tyle czcigodnych osób które już przyłożyć się raczyły, lub w przyszłości do tego przykładać będą, aby chwała Boska w téj świątyni i nadal utrzymaną była? Owo święta religia nasza wkłada na nas niezbędny obowiązek nietylko najczulszego podziękowania, ale i publicznego przyrzeczenia, że wszyscy ci dobrodzieje którzy się już przyłożyli, lub w przyszłości przyłożą do odbudowania kościoła Ś. Trójcy, uważani będą jako nowi jego fundatorowie, za których codziennie ofiara Mszy ś. po wszystkie czasy odprawianą będzie. Ktoby sobie tedy życzył wpisać się w poczet tych fundatorów za których codzień Msza ś. odprawia się za żywych i umarłych, ten łaskaw będzie złożyć 30 złp. Ponieważ nie każdy może złożyć tę kwotę od razu, wolno mu będzie częściowo w przeciągu lat kilku, ją oddawać, po jéj wypłaceniu dostanie obrazek N. Maryi Panny Rożańcowéj i z prawdziwem wyobrażeniem Ś. Jacka na pamiątkę.

X. Mansuet Muthwill

Przełożony Zgromadzenia XX. Dominikanów.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

W KRAKOWIE dnia 27 lipca 1852 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	8	$7\frac{1}{2}$	8	45	7	15	7	30	6	30	7	—
„ jary do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	7	30	7	52	7	—	7	15	5	30	6	30
„ jęczmienia	—	—	6	30	—	—	6	15	—	—	5	30
„ owsa	—	—	3	30	—	—	3	15	—	—	—	—
„ grochu	—	—	8	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	12	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	5	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	3	6	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	$37\frac{1}{2}$	—	—		30	—	—	—	—
„ słomy	—	—	—	40	—	—	—	30	—	—	—	24
Gar. spirytusu z opłatą	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „	—	—	2	$22\frac{1}{2}$	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	2	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	—	45	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	6	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetartéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	26	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego.

Delegowani Obywatele: *W. Szczurowski.* *Statkiewicz Jakób.*

Z. Kommisarza Targowego. *Teofil Wesper.* *Siermontowski*, Z. Adjunkta.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 28 lipca.* — Metaliki 5-proc. $96\frac{7}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $87\frac{3}{8}$. — Metaliki 4-proc. $78\frac{3}{8}$. — 4-proc. z 1850 r. 92 — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. — z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $118\frac{3}{4}$. — Londyn 11 53 kr. — Paryż 141. — Akcye Bankowe 1359. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 1555. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $95\frac{5}{16}$. B. $105\frac{15}{16}$.

Kurs krakowski 29 lipca. — Banknoty $89\frac{1}{6}$. — Pruski kurant $103\frac{1}{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 24. — Ruble srebr. 101. — Dukaty 19 złp. gr. 20. — Listy Król. Pols. bez kup. dają $100\frac{3}{4}$, żądają 101. — Listy zast. galic. bez kup. żądają $84\frac{3}{4}$ dają $84\frac{1}{4}$. Cwancygery stare $103\frac{1}{4}$, nowe $104\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 26 lipca. — Dukat holend. 5 złr. 37 kr. — Dukat ces. 5 złr. 42 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 51 kr. — Rubel ros. 1 złr. $54\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 45 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 84 złr. 38 kr.

Kurs wiedeński z dnia 27go lipca. — Metaliki $96\frac{7}{8}$. — Nowa pożyczka. $87\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wied. 1354. — Akcye kolei żel. szl. 229. — Agio od złota $25\frac{1}{4}$. od srebra $19\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 27 lipca. Banknoty austryackie $89\frac{5}{12}$ ż. Banknoty polskie $96\frac{3}{4}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $97\frac{1}{2}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% $105\frac{7}{12}$ d., — dto $3\frac{1}{2}$% $98\frac{1}{12}$ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. $90\frac{1}{4}$ ż.

Do dzisiejszego Nru dołącza się Dodatek.

Dodatek do Nru 171 Dziennika „CZAS“.

URZĘDOWE.

N.10028 **Obwieszczenie** (1191)

RADA ADMINISTRACYJNA W. KS. KRAKOWSKIEGO.

Wydział spraw wewnętrznych. Sekcya I.

Zezwoliwszy w duchu przepisów ustawy sejmowéj z r. 1841 o alienacyi dóbr instytutowych, na uznaną przez dozór kościelny parafii Śgo Floryana potrzebę sprzedaży domu pod L. 35 w Gm. VII. na Kleparzu przy Krakowie położonego, a do funduszu Bractwa Ubogich Jezusa przy kościele Śgo Floryana należącego, Rada Administracyjna w myśl rzeczonéj ustawy podaje do powszechnéj wiadomości, że w biórze jéj w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj w domu pod L. 106 odbędzie się w drodze administracyjnéj licytacya publiczna przez sekretne deklaracye sprzedaży realności wspomnionéj, a to na zasadzie warunków przez bióro Spraw Skarbu ułożonych i Konsystorz Jen. Dyecezyi Krak. przyjętych, a przez Radę Administracyjną na dniu dzisiejszym po wysłuchaniu opinii Sądu Pokoju Okr. I. zatwierdzonych, których osnowa następująca:

1) Cena szacunkowa téjże realności na pierwsze wywołanie wedle deklaracyi w sztuce biegłych z d. 3go lipca 1851 r. jest ustanowiona na kwotę 943 złr. $34^2/_3$ kr.

2) Licytant tytułem vadii złoży $^1/_{10}$ część summy szacunkowéj przed licytacyą, tj. kwotę złr. 94 kr. $21^1/_2$.

3) Jednę połowę summy wylicytowanéj, licząc w to vadium, winien będzie nabywca w dniach 14tu wnieść do Kassy Poborowéj, rachując od dnia przyjęcia deklaracyi, z któréj zaległości podatkowe jeżeli się jakowe okażą, spłacone będą; druga zaś połowa wylicytowanéj summy pozostanie przy realności powyższéj, od któréj nabywca obowiązanym będzie od dnia przyjęcia deklaracyi opłacać procent po $5/_{100}$ Instytutowi rzeczonemu, w ratach półrocznych z góry pod rygorem egzekucyi administracyjnéj i takową złożyć za półroczném naprzód wypowiedzeniem — w monecie srebrnéj grubéj.

4) Gdy nieruchomość N. 35 obciążają dwie summy widerkaufowe w pozycyi I. wykazu hypotecznego 200 złp. szpitala Śgo Walentego, a w drugiéj 300 złp. szpitala ŚŚ. Szymona i Judy, przeto bezpieczeństwo takowych widerkaufów na drugiéj połowie wylicytowanego szacunku przy téjże nieruchomości według warunku 3go zapewnioném zostanie z potrąceniem takowych z szacunku.

5) Od daty zatwierdzenia deklaracyi należeć będą dochody do nabywcy nieruchomości rzeczonéj, i odtąd tenże wszelkie ciężary ponosić winien, lokatorów zaś, jeźli się znajdują, do kwartału utrzymać.

6) Deklaracya obowiązuje nabywcę od daty zalicytowania, a Rząd od zatwierdzenia takowéj.

7) Na przeniesienie tytułu własności kontrakt urzędowy na zasadzie warunków przez Radę Administracyjną zatwierdzonych spisanym będzie z zezwoleniem na intabulacyą takowego, którego wszelkie koszta mianowicie i opłatę skarbową odsetkową nabywca poniesie.

8) Niedopełniający warunków nietylko vadium utraci, ale nadto wszelkie koszta oraz straty poniesie, jeżeliby przy powtórnéj licytacyi szacunek zmniejszył się.

9) Nabywca odbierze dom powyższy w takim stanie, w jakim się obecnie znajduje.

10) Do licytacyi czyli składania sekretnych deklaracyj przez osoby prawnych przeszkód niemające, wyznacza się termin, tojest, dzień ostatni sierpnia b. r.

11) Odpieczętowanie deklaracyj nastąpi dnia wyżéj oznaczonego o godzinie 12téj w południe, a najwięcéj ofiarujący uznanym zostanie za nabywcę.

12) O bliższych szczegółach tegoż domu dotyczyć mogących, mianowicie pod względem opisu granic, w biórach Rady Administracyjnéj każdego czasu wiadomości zasięgnąć będzie można.

Wzór do Deklaracyi:

W skutek ogłoszonéj przez c. k. Radę Administracyjną na dniu 13 lipca r. b. do N. 10, 018 licytacyi, podpisany za realność na Kleparzu przy Krakowie w gm. VII. pod L. 35 położoną do funduszu Bractwa Ubogich Jezusa przy kościele Śgo Floryana należącą, ofiaruję tytułem ceny szacunkowéj summę N. N. (wypisać literami) i wszelkie warunki licytacyi dobrze przezemnie zrozumiane przyjmuję, wadium w kwocie złr 94 kr. $21^1/_2$ m. k. do Kassy Poborowéj złożyłem, jak kwit na kopercie zamieszczony świadczy.

Kraków dnia N. N.

(Tu podpisać Imie, Nazwisko i miejsce zamieszkania.)

Kraków d. 13 lipca 1852 r.

(1-3) Prezes *P. Michałowski.* — Z. sekr. jen. *J. Michniewski.*

Ner 17,307. RADA MIASTA KRAKOWA. [1203]

Wydział porządku i bezpieczeństwa.

Podaje do wiadomości, że od dnia 10go do 17go lipca r. b. PP. Jan Wątorski pod L. 632 gm. V. przy ulicy Mikołajskiéj zamieszkały, a kram pod Nrem 43 w Rynku głównym utrzymujący; Jakób Nowicki pod L. 379 przy ulicy Żydowskiéj zamieszkały, a kram pod Nrem 44 w Rynku głównym utrzymujący; Józef Marxen pod Nrem 679 w Rynku małym zamieszkały, a kram pod L. 45 w Rynku głównym utrzymujący; Tomasz Pindelski pod Nrem 514 w gm. IV. przy ulicy Floryańskiéj zamieszkały, a kram pod Nrem 46 w Rynku głównym utrzymujący, pieczywo największe; zaś PP. Józef Stejdler, Franciszek Knoll, Stanisław Szeyrych i Szczepan Małasiński pieczywo najmniejsze na sprzedaż publiczną dostarczali. — Kraków dnia 20 lipca 1852 roku

Vice-Prezes J. Paprocki.

Z. Sek. jen. J. Estreicher.

Obwieszczenie

N. 16843 RADA M. KRAKOWA (1204)

Wydział porządku i bezpieczeństwa.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że Wys. c. k. Komissya Gubernialna, na trzy miesiące tojest od dnia 24 lipca po tenże dzień października b. r. taksę dla fiakrów oznaczyła w następujący sposób:

KLASSA I.

1) W obrębie rogatek za każden kurs . . . . . . kr. 20
2) Za dłuższe użycie fiakra w obrębie rogatek za godzinę „ 40
3) Za rogatkami w odległości jednéj mili . . . „ „ 50
4) Dalsze kursa zależą od ugody.
5) Za odwiezienie z któréjkolwiek części miasta do Dworca kolei żelaznéj, z pakunkiem i odwrotnie z Dworca . . „ 30
6) Gdyby przybycie wieczornego pociągu kolei żelaznéj, aż do godziny 9 opóźniło się . . . . „ 45

KLASSA II.

1) W obrębie rogatek za każden kurs . . . . . . „ 15
2) Za dłuższe użycie fiakra w obrębie rogatek za godzinę „ 30
3) Za rogatkami w odległości jednéj mili za godzinę . . „ 40
4) Dalsze kursa zależą od umowy.
5) Za odwiezienie z któréjkolwiek części miasta od dworca kolei żelaznéj z pakunkiem, i odwrotnie z Dworca . . „ 20
6) Gdyby przybycie wieczornego pociągu kolei żelaznéj, aż do godziny 9 opóźniło się . . . . „ 30
7) W lecie po 10 godzinie, a w zimie po 9 wieczór fiakrowi tak klassy I. jak II.
a) za kurs w mieście i do przedmieścia . . . . . „ 20
b) za godzinę . . . . „ 40

Kraków dnia 17 lipca 1852 r.

Vice-Prezes *J. Paprocki.*

Z. Sekr. jen *J. Estreicher.*

N. 812. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (1216)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu

W myśl artykułu 12 ust. hyp. z r. 1844 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora wzywa wszystkich aby się z prawami swojemi do spadku po śp. Janie Kantym Kirchmajerze pozostałego, składającego się z wsi Krzesł wice w Okręgu M. Krakowa i młyna w tejże wsi położonego N. 12 Kadast. oznaczonego, w zakresie 3 miesięcy do c. k. Trybunału zgłosili; po upływie bowiem czasu tego, spadek ten zgłaszającym się synom zmarłego spadkodawcy Julianowi i Janowi Kantemu Kirchmajerom w właściwych częściach przyznany będzie.

Kraków dnia 19 lutego 1852.

Prezes MAJER.

(1-3) Z. Sekretarz W. *Płonczyński.*

N. 4691. CESARSKO KRÓL. TRYBUNAŁ (1156)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. wzywa mających prawo do spadku po śp. Antonim Niedzielskim doktorze medycyny pozostałego, z ruchomości gotowizny i kosztowności, oraz z kamienicy pod L. 181 w gm. II. m. Krakowa położonéj, składającego się, aby w terminie miesięcy trzech z prawami swemi do c. k. Trybunału zgłosili się; w przeciwnym razie spadek ten zgłaszającym się Janowi, Maryannie, Antoniemu i Franciszkowi Niedzielskim, dzieciom zmarłego przyznanym zostanie. — Kraków d. 7 lipca 1852.

Sędzia prezydujący *J. Kopyciński.*

(3) Z. Sekretarz. *W. Płonczyński.*

Nr. 12;261.

W dalszym ciągu ogłoszenia z dnia 21 stycznia r. b. N. 710 D. S. G. w N. 22 dziennika *Czas* z tegoż roku zamieszczonego, w upłynionym półroczu 1852 w detencyi tutejszego Starostwa Grodzkiego znajdywało się 3756 osób przytrzymanych, a mianowicie:

	w miesiącu						
	Stycznia	Lutym	Marcu	Kwietniu	Maju	Czerwcu	Łącznie
	O s ó b.						
Za kradzież	80	108	104	113	121	109	635
Za przeniewierzenie, oszustwo, itp. czyny przeciw bezpieczeństwu własności	10	4	6	12	4	9	45
Za rozbój	2	—	—	—	—	—	2
Zbiegów wojskowych . .	4	—	3	2	1	1	11
Za obrazę warty. . . .	10	3	—	2	7	7	29
Dla braku paszportów i dowodów legitymacyjnych	135	94	100	109	106	103	647
Za żebranie	74	31	34	26	35	30	233
Za pijaństwo	15	21	15	16	18	10	95
Za włóczęgostwo i próżniac.	375	243	341	216	196	207	1578
Za awantury, kłótnie, pobicie itp.	37	7	25	41	47	50	227
Za niemoralne życie . .	32	16	10	20	15	22	115
pomiędzy temi chorobą syfilityczną dotkniętych było	16)	6)	7)	14)	4)	4)	51)
Za rajfurstwo	1	1	—	—	—	—	2
Za dopuszczenie się różnych innych przekroczeń policyjnych	8	18	11	29	22	30	118
Z powodu przekroczenia przepisów z powodu oblężenia kraju	2	2	1	—	12	2	19
Ogółem	785	571	650	586	584	580	3756

Z Osób tych:

Władzom sądowym i administracyjnym dla dalszego z niemi postąpienia na drodze wskazanéj istniejącemi przepisami, oddano 2,371
Władzy wojskowéj w tymże samym celu odstawiono . . . 35
Wyszubpassowano i wydalono z terrytoryum W. Ks. Krakowskiego 700
Uwolniono z detencyi 650
Łącznie 3,756

Z c. k. Starostwa Grodzkiego

Kraków dnia 25 lipca 1852. (1206)

Ner 3463. (1189)

CESARSKO-KROLEWSKI TRYBUNAŁ

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po zmarłym Kasprze Kukule inaczéj Kukulskim, składającego się z $4^1/_2$ zagonów gruntu pod L. 267 kom. hyp. 9 wójt. w Czarnéj wsi w gm. IX. miejskiéj położonego, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, — w przeciwnym bowiem razie grunt ten Konstantemu Bylicy jako nabywcy praw spadkowych Wojciecha Jana Kukuły inaczéj Kukulskiego syna zmarłego, na skutek wniesionego przezeń podania przyznanym zostanie. — Kraków dnia 15 czerwca 1852.

Sędzia prezydujący. *J. Kopyciński.*

(3) Z. Sekretarz W. Płonczyński.

Kundmachung

Das k. k. Ministerium für Handel, Gewerbe und öffentliche Bauten hat sich bestimmt gefunden, mit dem hohen Erlasse vom 19ten d. M. N. 12969. E. zu bewilligen, dass bei der Verfrachtung mineralischer Kohlen auf der östlichen Staats-Eisenbahn von der Entrichtung der in der Kundmachung der gefertigten Betriebs-Direktion vom 23 Juni l. J. angedeuteten Auf- und Abladegebühr in jenen Fällen abgesehen werden können, in welchen die betreffenden Parteien das Auf- und Abladegeschäft durch ihre eigenen Leute, ohne Zuhülfenahme der Angestellten der Bahn besorgen lassen. Wird jedoch das Auf- oder Abladen der Kohlen oder beides von der Bahnanstalt durch die Parteien in Anspruch genommen, so wird von denselben die Auf- und Abladegebühr von Einem Kreuzer CMze für den Wiener-Centner eingehoben werden.

Dieser hohen Anordnung zufolge beträgt die begünstigte Gebühr für einen Wiener-Centner Sporco mineralischer Kohlen *ohne Einrechnung der Auf- und Abladegebühr* auf die Entfernung:

von der Station	*nach den Stationen*					
	Krakau	*Krzeszowice*	*Trzebinia*	*Szczakowa*	*Mysłowice*	*Granica*
	in Kreuzern					
Krakau . .	—	2	3	4	5	4
Krzeszowice	2	—	1	2	3	2
Trzebinia .	3	1	—	1	2	1
Szczakowa	4	2	1	—	1	1
Mysłowitz	5	3	2	1	—	1
Granica. .	4	2	1	1	1	—

Diese Bestimmung hat mit dem *1sten August l. J.* in Wirksamkeit zu treten.

Von der k. k. Betriebs-Direktion der östlichen Staatsbahn.

Krakau am 25sten Juli 1852.

Obwieszczenie.

C. k. Ministeryum handlu wysokim reskryptem z dnia 19 t. m. do Nru 12,969 E. znalazło się spowodowaném, zezwolić, aby przy przesyłce węgla kamiennego c. k. wschodnią koleją żelazną odstąpiono od pobierania należytości, w obwieszczeniu podpisanéj Dyrekcyi pod dniem 23go czerwca r. b. za naładowanie i zładowanie podanéj, jeżeli przesyłający czynność tę własnemi ludźmi bez pomocy służby kolei żelaznéj uskutecznią.

Gdyby jednak życzeniem stron było, aby naładowanie albo zładowanie węgla lub téż oboje razem, zarząd kolei żelaznéj uskutecznił, w takim razie należytość, wynosząca jeden krajcar m. k. od wiedeńskiego centnara pobieraną będzie.

Na mocy tego wysokiego rozporządzenia wynosi zniżona należytość od jednego wiedeńskiego centnara sporko węgla kamiennego *bez doliczenia należytości za naładowanie i zładowanie* na odległość:

od stacyi	do stacyi					
	Kraków	Krzeszowice	Trzebinia	Szczakowa	Mysłowice	Granica
	w krajcarach					
Kraków . .	—	2	3	4	5	4
Krzeszowice	2	—	1	2	3	2
Trzebinia .	3	1	—	1	2	1
Szczakowa	4	2	1	—	1	1
Mysłowice .	5	3	2	1	—	1
Granica . .	4	2	1	1	1	—

To postanowienie wchodzi w użycie z dniem *1szym sierpnia r. b.*

Z c. k. Dyrekcyi kolei żelaznéj wschodniéj.

Kraków dnia 25 lipca 1852. (1207-1-3)

(1209) **Obwieszczenie.** (1)

W dniu piątym (5) sierpnia 1852 r. o godzinie dziesiątéj (10) z rana w Rynku głównym miasta Chrzanowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj ruchomości, jako to: stolarszczyzna, wyroby mosiężne, miedziane, cynowe, garderoba i różne sprzęty domowe; zaś o godzinie pierwszéj (1) z południa na targu właściwym w Chrzanowie sprzedane będzie bydło rogate, tudzież konie i wóz. — O czém chęć licytowania mających zawiadamiam. — Kraków dnia 21 lipca 1852 r.

Ignacy Piekarski, c. k. kom. sąd.

N. 38. **Obwieszczenie.** (1210)

Zwierzchność konskrypcyjna państwa Bilczyc, cyrkułu Bocheńskiego, wzywa niniejszém nieobecnego starozakonnego Naftalego Goldstein z wsi Kawek z pod Nru 2, aby się w przeciągu trzech miesięcy jako losem do służby wojskowéj powołany, na miejsce zaciągu wojskowego w Bochni nieochybnie stawił, lub pobyt swój w krajach ces. austryackich usprawiedliwił, inaczéj bowiem po bezskutecznie upłynionym tym terminie, za zbiega rekrutacyjnego (Rekrutirungsflüchtling) uznanym zostanie, i z nim według istniejących przepisów do zaciągu wojskowego odnoszących się, postąpioném będzie. — Bilczyce d. 22 lipca 1852 r.

N. 327. **RADA OGÓLNA** (1174)

Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie.

W myśl uchwały na dniu dzisiejszym zapadłéj, podaje do wiadomości, że dwie rozprawy przez JX. Penkę K. K. K. wydane na pomnożenie funduszu ubogich pod opieką T. D. zostających, w zupełności przeznaczone, po opuszczeniu prassy, znajdują się do nabycia w księgarniach pp. Baumgardtena i Wielogłowskiego. Cena egzemplarza obejmującego obiedwie rozprawy, złoty polski jeden.

Kraków dnia 11go lipca 1852 roku.

Vice-Prezes *Lasocki.* — Z. Sekr. *St. Rybka.*

(1027) **PANA DU BARRY** (3 8)

mąka zdrowia

przywracająca siły, służąca dla chorych wszelkiego wieku i słabych dzieci.

Revalenta Arabica

mąka o przyjemnym smaku na śniadanie lub kolacyę używać się dająca; wynaleziona, wprowadzona, i przysposobiona przez Panów

Du Barry i Spółkę,

Nr. 127, New Bond Street, London.

Wyciąg z dziennika *The Morning Chronicle.*

„Jednym z najprzyjemniejszych obowiązków dziennikarza, jest obznajmienie czytelni ów z nowém odkryciem ku użytkowi człowieczeństwu służącém; jakoż prosimy czytelników naszych, aby całą uwagę swoję na Revalentę Arabica Panów Du Barry i Spółki zwrócili, na tę mąkę otrzymywaną z arabskiéj rośliny, z kozim naszym powojem najwięcéj podobieństwa mającéj. Główne Revalenty własności są pożywność i uleczalność; a świadectwa znakomitych mężów dowodzą, że w następujących słabościach każdy inny lekarski środek znacznie przewyższa. Aby zaś czytelnika zbytnie nie utrudzać, wymieniamy z nich tylko: niestrawność, zatkanie, ostrości, kurcze, spazmy, zawrot głowy, zgagę, dyaryę, osłabienie nerwów, słabości żółciowe, choroby wątrobowe i nyrkowe, wzdęcia, drętwienie, bicie serca, nerwowy ból głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, bóle we wszystkich częściach ciała, chroniczne żołądka zapalenie i tegoż supuracya, wyrzut skórny, szkorbut, febra, szkrofuły, konsumcya, wodna puchlina, pedogra, mdłości i wymioty u kobiet ciężarnych, smętność, osłabienie ogólne ciała, paraliż, kaszel, bezsenność, pomimowolne rumienienie się, brak pamięci, wycieńczenie, melancholia, trwożliwość, niedeterminacya, chęć do samobójstwa itp. Dla dzieci, dla chorych i słabowitych osób, nieznamy lepszego i skuteczniejszego środka, ile że nigdy kwasów w żołądku nie tworzy, a zażywszy z rana i wieczorem, naturalne odbywanie funkcyi ułatwia, najsłabsze trawienie leczy, i najbardziéj osłabionemu nowe siły i nieznaną mu dotąd moc udziela."

„Następujące szanowne osoby, którym po bezskuteczném wszystkich innych leków wyczerpnięciu, i straceniu wszelkiéj wyzdrowienia nadziei, wyłącznie Revalenta Arabica zdrowie przywróciła, nadesłali Panom Du Barry i Spółce swe ad hoc świadectwa: JW. Hrabia Stuart de Decies, wyleczony z długoletniéj niestrawności; jen. maj. J. King, wyleczony z osłabienia nerwowego, niestrawności, obstrukcyi itp.; wielebny arcydziekan Alex. Stuart, z 3chletniego nadzwyczajnego osłabienia, bezsenności, bólu gardła i lewego ramienia; kapit. Parker, z 27mioletniéj niestrawności i onéj nerwowych następstw; kapit. Andrews, kapit. Edwards; P. William Hunt, adwokat, z 60cioletniego paraliżu i wyrzutu po ciele; kapit. Allen, z powodu wyleczenia młodéj jednéj pani z konsumcyi; pan Charles Kerr, pastor, wyleczony z boleści w podbrzuszu; pan J. Minster, z 5cioletniego nerwowego osłabienia, któremu towarzyszyły spazmy i wymioty; Doktorowie Ure i Harvey, pan Shorland, z kuracyi z wodnéj puchliny; pan J. Porter, z 13toletniego kaszlu i niemocy w całym organizmie; p. T. Woodhouse, o wyleczeniu pewnéj damy z zatwardzenia i mdłości w czasie jéj ciąży; pan A. Fraser, wyleczony z 20toletniéj wątrobowéj choroby; pan S Laxton, z 2wuletniéj dyaryi; pan W. R. Reeves, z 25cioletniéj nerwowéj drażliwości, złego trawienia i zatwardzenia, obok bezsenności i powszechnego osłabienia ciała; pan W. Martin, świadczy o wyleczeniu dziewczynki z 8mioletnich codziennych wymiotów; pan R. Willoughby, wyleczony z żółciowéj choroby; pan J. W. Flavell, pastor, donosi o powrocie do zdrowia jego służącéj, cierpiącéj przez lat 8 na straszliwe cierpienia, wynikłe z niestrawności i osłabienia ciała, któremu towarzyszyły kurcze, spazmy, codzienne womity i boleści w podbrzuszu; pan Barlow, o wyleczeniu 20toletniéj niestrawności, boleści w podbrzuszu, wzdęcia i drażliwości; pani Jolly Wortham, z 50cioletnich nadzwyczajnych boleści pochodzących z niestrawności, z nerwowych cierpień, kaszlu, wzdęcia, spazmów, kurczów, mdłości i womit; panna E. Jacob, wyleczona na cierpienia nerwowe, niestrawność i wyrzuty po ciele; panna E. Yeoman, wyleczona z 10cioletniéj niestrawności i histerycznych napadów; pan Józef Walters, wyleczony z „Angina Pectoris," i 50,000 innych szanownych osób przesłało Panom Du Barry i Spółce, 127, New Bond Street, w Londynie, swe gorące oświadczenie wdzięczności za przywrócenie im zdrowia; a nieoszacowany ten środek lekarski, powszechnie tak wysoce jest ceniony, że wszelkie z naszéj strony zalecanie byłoby zbytecznem."

Główny Redaktor.

Rostock, 4 lutego 1851.

Przy zażywaniu panów Revalenty, którą od kilku zażywam miesięcy, mam się bardzo dobrze. T. Carr.

Kiel, wrzesień 1851.

Prace moje zmuszają mię do ciągłego siedzenia, a to sprawiło mi osłabienie żołądka i onego nieuchronne następstwa, tak dalece, że zupełnie o mojém wyzdrowieniu zwątpiałem. W tym smutnym stanie poradzono mi używanie Revalenty; jakoż za przyzwoleniem mego lekarza zrobiłem doświadczenie, i uczułem niebawem tego środka skutki. Głęboko przekonany jestem, iż jemu winienem stanowcze mego stanu zdrowia ulepszenie, i że w słabościach żołądkowych roślinna ta mąka silnie zalecaną być powinna.

M. Gehrke, z domu Juhl.

Rozbiór chemiczny przez sławnego professora chemii; Dra Andrzeja Ura. Londyn Ner 24 Bloomsbury Square.

Świadczę niniejszém, iż Pana Du Barry Revalenta Arabica, po dokonanym chemicznym rozbiorze, okazała się być czystą roślinną mąką, zdrowiu pomocną, łatwą do trawienia, i wywierającą uzdrawiający wpływ na żołądek i podbrzusze, działając zarazem przeciw niestrawności, zatkaniu, i onych złym dla systemu nerwowego następstwom. Andrew Ure, Dr. med. etc.

Doktora Harvey zalecanie Panów Du Barry i Spółki. — Miło jest doktorowi Harvey, jak najusilniéj zalecać Revalentę; dziwnie, szybko i leczalnie, ona w wielu napadach diaryi itp. działała, jakoteż w zatkaniach i towarzyszącym tymże zwykłym szkodliwym skutkom. W Londynie 10 sierpnia 1849.

Stósownie do świadectwa fizyka doktora Buek sen. w Hamburgu, z lipca 1851, Rada tamtejsza Zdrowia żadnéj oppozycyi Revalencie nie stawia.

Pana G. L. Ulex, aptekarza i chemika, chemiczne badania. — Revalenta Arabica Panów Du Barry i Spółki, materya pożywna, rodzima, bez żadnych szkodliwych dodatków, niewątpliwie zdrowiu sprzyjający i wielce pożywny przedstawia preparat.

W Hamburgu 11 marca 1851.

Ukaz JCM. Cesarza Wszech Rosyi. — Rosyjski Jeneralny Konsulat w Londynie 2 grudnia 1847: W skutek upoważnienia NPana, konsul jeneralny zawiadamia Panów Du Barry i Spółki, że Revalenta Arabica, za najłaskawszém zezwoleniem ministeryum, do cesarskiego pałacu przesłaną została.

Ceny Rewalenty Arabskiéj:

1 puszka zawierająca	1 ℔ angielski,	kosztuje złr.	2 kr.	15
1 „ „	2 ℔	„ „	3 „	30
1 „ „	5 ℔	„ „	8 „	30
1 „ „	12 ℔	„ „	17 „	15
1 „ „	5 ℔ przedniejszy gatunek	„	16 „	30
1 „ „	10 ℔	„ „	25 „	—

Zamówienia (obstalunki) przez osoby prywatne złr. 50 wynoszące z załączoną kwotą przesłane, odstawi ją się bezpłatnie.

Podajenci zechcą udać się do naszego głównego ajenta na Królestwo Polskie, Galicyą i Wielkie Księstwo Krakowskie — Pana **Karola Herrmann** w Krakowie.

Du Barry & Comp.

Przemysłowa Ajencya w Pradze.

(1120) (2-3)

Podpisany ma zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, że za zezwoleniem zwierzchności przemysłową ajencyę w Pradze dla monarchii Austryackiéj otworzył.

Wieloletne umiejętne i techniczne doświadczenia, osobiście z pierwszemi przedsiębiorcami fabryk i różnych pracowni w kraju i za granicą, oraz z zdatnemi i umiejętnemi Inżynierami zawarte związki, spodziewać się każą, że moje pośrednictwo dla szanownych PP. Komitentów pożądaną korzyść im przyniesie i w każdym razie czyliby to szło o założenie nowych przemysłowych zakładów, o rozszerzenie i polepszenie już istniejących, albo o zamówienie pojedynczych nowych machin i narzędzi w téj możności jest, że wykonanie dokładnych i zamiarowi odpowiednich kosztorysów i planów korzystając z najnowszych ulepszeń, w każdéj gałęzi na siebie przyjmuje. Niemniéj w każdym czasie, może o parowych machinach, każdego rodzaju kotłach parowych, turbinach, przenośnicach (Transmissionen), pompach, o narzędziach machinowych do gorzelni i cukrowni, do olejnych i zbożowych młynów, tartaków, do przędzalni, wyrobów tkackich i do fabryk papierowych, jako też o założenie gazowego oświetlenia do fabryk, nakoniec o machinach i sprzętach gospodarczych niemniéj o kosztownych ślusarskich robotach dla większych budowli, najdokładniejsze zawiadomienia i objaśnienia udzielać, a nawet ciągle gotów jest w wszelkiéj innéj przemysłowéj gałęzi najlepsze źródła wskazywać.

Henryk Perks,

Inżynier cywilny, zamieszkały w **Pradze,** przy ulicy tak zwanéj „*Kettengasse*" pod Nr. 222-1.

Fortepiano orzechowe wiedeńskie, o półsiodméj oktawie, jest za pomierną cenę do sprzedania pod L. 91 przy ulicy Ś. Józefa. (1098-6)

Proszek do ostrzenia brzytew

Proszek ten nowowynaleziony przewyższa dotąd wszystkie w tym względzie wynalazki, ma tę własność, iż posypawszy maleńką tylko ilość tego proszku po rzemieniu i brzytwę po nim kilka razy przeciągnąwszy, brzytwa od razu staje się ostrą i zbiera włos prawie bez czucia. Nie jestto żaden ił, ani też ziemia rozmaicie zwana; ale jest pył delikatny chemicznie sporządzony. Brzytwa bowiem obciągana na tym proszku, nie doznaje żadnego uszkodzenia, ale owszem dostaje ostrze bardzo ostre i delikatne; ma i tę zaletę, iż przy użyciu jego niepotrzeba żadnych oliw, które tylko walające smarowidła tworzyć mogą. Jestto środek pewny i niezawodny, o czém się każdy najlepiéj z użycia jego przekona.

Proszku tego dostać można u PP. **Karola Hermann** w Krakowie. **Jana Riedel** we Lwowie. **J. Kotiers** we Wieliczce. **A. Kasprzykiewicza** w Bochni. **A. Beyer** w Tarnowie **Ig. Schaiter** w Rzeszowie. **Ed. Machalskiego** w Przemyślu. **J. Grzesickiego** w Stanisławowie. **Schubuth & Morawetz** w Tarnopolu.

Jeden proszek wraz z opisem kosztuje 12 kr. m. k.

(1108-3) **F. P.**

KOLEGIUM ZDROWIA W. BRYTANII

(1047) **New-Road, London.** (5-6)

PP. Morison dowiedziawszy się, że niektóre osoby na stałym lądzie, bezprawnie nietylko *naśladowania* tak zwanych

Morysonskich pigułek

dopuszczają się, ale nadto imie **James Morison** w adresowaniu tychże fałszować poważają się,

Przeto PP. Morison, zwracając na to tych osob uwagę z napomnieniem, że podobne postępowanie, nietylko ich na odpowiedzialność przed sądem, ale nawet na karę więzienia naraża; przedsięwzięli podać do publicznéj wiadomości listę *głównych Agentów Brytańskiego Kolegium zdrowia,* którzy na stałym lądzie Europejskim, do sprzedawania prawdziwych roślinnych **lekarstw Morysońskich** wyłącznie są upoważnieni;

jako to:

Dla Niemiec i Austryi	PP. Bracia Berck 17 Zeil Frankfurt n. M.
„ Szwajcaryi	P. Scholp w Bazylei.
„ Turcyi	P. Stampa, w Konstantynopolu.
„ Gibraltaru	P. Roberts.
„ Hollandyi	P. Jacob Meihuisen, w Amsterdamie.
„ Hiszpanii	PP. Sola, Miret & Cuyas, w Barcellonie.
„ Paryża	P. Arthaud 33, rue Louis le Grand.
„ Polski	P. Müldner, w Krakowie.
„ Hamburga	PP. Beinhauer, Krauskopf & Hopff.

DYREKCYA

Fabryki świec stearynowych Millyego w Wiedniu

(1131) (2-4)

zawiadamia Szanowną Publiczność, jako w handlu **Karola Hermanna** w Krakowie ciągle utrzymuje znaczny zapas wyrobów swoich, i takowe teraz po znacznie zniżonych cenach w tymże handlu sprzedawane zostaną:

1 funt wagi wied. świec stearynowych stołowych	złp.	2 gr.	28.
1 „ „ „ „ „ kościelnych	„	3 „	6.
1 „ „ polskiéj świec stearynowych stołowych	„	2 „	8.
1 „ „ świec belwederskich	„	2 „	2.
1 „ mydła	„	– „	22.

Osoby zakupujące 100 funtów powyżéj wymienionego towaru, otrzymują takowy po cenach fabrycznych. — Do tegoż handlu nadszedł nowy transport

Herbaty świeżéj Rosyjsko-Chińskiéj

w paczkach oplombowanych:

1 funt herbaty czarnéj z kwiatem złp. 12. 15. 18. 22. 28. 48. 60.
1 „ „ zielonéj . . . . . „ 22.
1 „ „ żółtéj . . . . . „ 48.
1 „ „ w cegłach . . . . „ 8. — Oprócz tego samowary rosyjskie różnéj wielkości, kształtu najnowszego, miednice, spluwaczki, tace mosiężne, które po najtańszych cenach sprzedawane zostaną. — Tożsamo odebrałem wodę

ANATHERIN

do płukania ust przeciw nieprzyjemnemu cuchnieniu tchu 1 złr. 20 kr.

Zahn-pastę

massę w porcelanowych puszkach, najlepszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów 1 puszka złr. 1 kr. 12.

Karol Hermann w Krakowie.

Ein junger lediger Mann, 28 Jahre alt, Bierbrauer von Profession, — setzt in Kenntniss — das Bierbräuen, Maltzen, Branntwein brennen, auch die Erzeugung der besten bairischen Unterzeugbiere zur entsprechendsten Vollkommenheit auszuführen im Stande ist, dergleichen vielerlei Gattungen Kunsthefen, zum Gebrauch für die Branntweinbrennereien, verspricht bei dieser Verwendung die entsprechendsten, und sogar unerwarteten Resultate erzielt werden können, wünscht irgend wo ein Unterkommen.

Die genauere Auskunft Krakau am Kleparz in der Langengasse (Długa ulica) Nro 91. (1140-2)

(1175) **Konkurs.** (2-3)

Do obsadzenia posady dyrektora przy galicyjskiém muzyczném konserwatoryum, które z dniem 1go października 1852 w życie wejdzie, rozpisuje się niniejszém konkurs po koniec sierpnia 1852 roku.

Ubiegający się o tę posadę, mają swoje prośby w oznaczonym czasie wnieść do dyrekcyi towarzystwa wydoskonalenia muzyki w Galicyi i wiarogodnie udowodnić, iż do zarządzenia pomienionym instytutem, posiadają odpowiednie zdolności, tudzież wiadomość języków. Wedle §fu 13 statutów towarzystwa, podlega wprawdzie dyrektor konserwatoryum dyrekcyi towarzystwa, która go na czas zawrzeć się mającego kontraktu obiera, i po którego upływie on znowu wybranym być może, jednakże on sam tylko wyłącznym jest przełożonym zakładu nowego towarzystwa, powinien być zatém w swoim zawodzie artystą, który oprócz czuwania nad ogólném udzielaniem nauki i artystycznemi czynnościami zakładu w razie możebności wykład jednego lub dwóch pierwszych naukowych przedmiotów osobiście objąć zdoła. Z tą posadą, oprócz wolnego pomieszkania i opału, połączona jest roczna płaca trzechset złr. m. k. i wynagrodzenie w równéj kwocie za każdy objąć się mający przedmiot naukowy, których liczba najwięcéj na dwa jest ustanowioną. — Lwów dnia 4go lipca 1852.

Höpflingen-Bergendorf,

zastępca dyrektora towarzystwa wydoskonalenia muzyki w Galicyi.

Vortheilhaftes Anerbieten.

Glückliche Vermehrung und Mangel an Raum verlassen mich, Blumenfreuden die Gelegenheit zu bieten, für wenige Gulden ihre Glashäuser oder Blumenkabinete mit den schönsten und beliebtesten Modpflanzen zu füllen. 100 Stück (in eben so vielen Sorten mit Namen) bestehend aus den neuesten und schönsten Topfgewächsen, als: Achimenes, Begonien, Cinerarien, Cupheene, Zwerg- und grossblumigien Chrysantheum, Epaeris, Fuchsien, Gloxinien, Heliotropium, Lantanen, Petunien, Salvien, Spireen, Topfrosen, Verbenen u. a. m. erlasse ich nach belibiger Wahl für den beliebigen Preis von 16 fl. KMze sammt Verpackung. Briefe und Gelder erbitte ich mir franco.

Nebstdem offerire ich für die Monate Juli und August meine neuesten englischen grossfrüchtigen Erdbeeren mit Namen à 1 Stück 10 kr. 100 Stück ohne Namen lauter grossfrüchtige Erdbeeren-Pflanzen 2 fl. CMze. — Łancuter-Garten im Juli 1852.

Wenzel Josephu in Łancut, Kreis Rzeszow in Galizien.

(1145-2-3)

KAMIENICA pod N. 381/2 przy placu Szczepańskim położona, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki. (1163-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
28	2	27" 2'''. 470	+ 18° 4	4''' 97	wschodni śrędni	pogoda z chmur.	w południe deszcz	+ 21° 1	+ 11° 9
„	10	„ 3 044	+ 13 6	3 79	wpn. wschodni słaby	„			
29	6	„ 3 470	+ 12 0	4 45	„	pogoda	„		